Cena numeru — tylko 10 groszy

Nr. 348 (6832) WARSZAWA, CZWARTEK 12 LISTOPADA 1936 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, bez odnoszenia zł. 2.70 na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Dunajewskiego 5. „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, ul. Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Świeża 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaoflarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Madryt można zniszczyć a nie zdobyć"

Niesłychanie zacięty opór wojsk ludowych. — Walka o każdy dom i każdy zaułek

Bój o Madryt

Wbrew niedzielnemu, wręcz nieprzytomnemu, entuzjazmowi naszej prasy „narodowej", konserwatywno - „sanacyjnej" i tak zw. katolickiej MADRYT NIE ZOSTAŁ DOTYCHCZAS ZDOBYTY. Wręcz przeciwnie: ma się wrażenie, że obrona przybiera na sile i na rozmachu. A ku wiecznej rzeczy pamiątce stwierdzamy — na podstawie zestawienia depesz PAT., Reutera, Havasa, Stefani (ag. włoska) i Niemieckiego Biura Korespondencyjnego (hitlerowskiego) fakty następujące:

1) Madryt jest szturmowany przez WOJSKA MAROKAŃSKIE, przez „LEGIĘ CUDZOZIEMSKĄ" i — w trzecim stopniu — przez oddziały ochotnicze „Falangi" faszystowskiej; te ostatnie wynoszą—według „Timesa" (konserwatywny dziennik londyński) najwyżej 10% ogółu wojsk szturmujących;

2) lotnictwo gen. Franco składa się — już prawie wyłącznie — z lotników niemieckich i włoskich.

Tak wyglądają wojska... narodowe".

A Madrytu bronią:

1) oddziały REGULARNEJ ARMII HISZPAŃSKIEJ;

2) oddziały MILICJI LUDOWEJ;

3) kobiety, dzieci, wogóle ludność miasta, „zwyczajni"... HISZPANIE.

Komunikaty sztabu gen. Franco przyznają, że KAŻDY NIEOMAL DOM trzeba ZDOBYWAĆ.

Czyż sytuacja nie jest jasna? Czy to „oficerowie sowieccy", przebrani za kobiety, obsadzili te domy - twierdze? Przecie dokonywa się w oczach świata nie wojna domowa, ale

PRÓBA PODBOJU

Hiszpanii i jej ludu przez OBCE SIŁY. Jak można nazywać takie rzeczy rewoltą „narodową"?...

S. K.

„Madryt nie jest do zdobycia"

Wczoraj przez radio w Madrycie przemawiali przedstawiciele Związków zawodowych, federacji syndykatów i anarchistów syndykalistów Garcia i Rodriguez. Garcia oświadczył: w ciągu ubiegłej doby umocniliśmy swoje pozycje. Musimy je utrzymać. Pod jednolitym dowództwem w kontakcie z organizacjami robotniczymi i walczącymi w pierwszych liniach okopów Madryt jest nie do zdobycia i faszyści będą musieli cofnąć się.

Rodriguez dodał: buntownicy chcą wziąć Madryt armatami i samolotami. Mogą go jedynie zniszczyć, ale nie mogą zdobyć.

Wczorajszy dzień w Madrycie

Komunikat rady obrony Madrytu donosi, że samoloty powstańcze ukazały się we wtorek i w środę ponownie nad Madrytem, lecz zostały zmuszone do odwrotu przez działa przeciwlotnicze i samoloty rządowe.

Działa dużego kalibru ponownie bombardowały miasto. Jeden z pocisków spadł na gmach Kortezów, rozbił wielką szybę i wpadł do loży prasowej, nie powodując ofiar w ludziach, gdyż w gmachu nikogo nie było.

Wojska republikańskie zaatakowały powstańców pod Carabanchel.

Z Katalonii przybyła do Madrytu kolumna milicji z działami i nowoczesnym sprzętem wojennym.

Na odcinku drogi do Estramadury oddziały republikańskie posunęły się nieco naprzód.

Wojska rządowe okrążyły na Casa de Campo grupę powstańców, która wdarła się do tej miejscowości podmiejskiej. Inne oddziały powstańcze, które były najbliżej miasta, musiały cofnąć się z wielkimi stratami i są ścigane przez wojska ludowe.

Każdy zaułek będzie broniony

Piąty pułk Milicji Ludowej rozdaje na ulicach Madrytu odezwy, wzywające ludność do obrony ulic i zaułków na wypadek, jeżeli powstańcy zdołają przedrzeć się do miasta. Odezwa udziela wskazówek technicznych, jak należy zachować się.

Trudno będzie zdobyć Madryt

przyznał dowódca wojsk powstańczych

Gen. Quiepo de Llano w przemówieniu przez radio wieczorem dn. 10 b. m. oświadczył, że dziwi się niecierpliwości, ujawnianej przez większość ludności wobec operacji pod Madrytem. Nigdy nie myślałem, aby zdobycie Madrytu było rzeczą łatwą. Wróg najwidoczniej sądzi, że w domach stolicy łatwiej obroni się niż na polu. Wojska powstańcze muszą posuwać się naprzód z wielką ostrożnością. Komunikatu urzędowego o operacjach w dn. 10 b. m. — mówi generał — jeszcze nie mam, ale wiem, że położenie naszych wojsk jest bardzo dobre(?).

Walki w okolicach Madrytu

Korespondent Havasa donosi z Talavery: W ciągu ostatnich 48 godzin następują po sobie, ze zmiennym szczęściem, ataki i kontr ataki na północy i południu Madrytu. Operacje wojskowe powstańcze aż do przedmieść stolicy prowadzone były z błyskawiczną szybkością, przy czym brano pod uwagę jedynie względy natury wojskowej. W przededniu wkroczenia do Madrytu zmieniła się forma prowadzonej wojny, przekształcając się w klasyczną wojnę pozycyjną.

W dniu wczorajszym wojska rządowe zaatakowały pozycje powstańcze na prawym ich skrzydle w okolicy Villaverde. Utarczki toczą się również koło Paso Rosales. Na innych odcinkach Madrytu panował wczoraj względny spokój.

Obrazek z walk na froncie madryckim



Na odcinku Escurial

powstańcy nie posuwają się naprzód

Korespondent Havasa podaje: Kolumny powstańcze na odcinku Escurial prowadzą w dalszym ciągu swą akcję, która rozwija się powoli. Jak się zdaje, kolumny te nie mają wiadomości o tym, jakie pozycje zajmują oddziały powstańcze pod Madrytem.

Według otrzymanych wiadomości, główne dzieła sztuki w Escurial zostały starannie zapakowane i wywiezione. Dotyczy to głównie obrazów Tycjana i El Greco. Groby królewskie są nienaruszone.

„Narodowe" wojska p. Franco i S-ki

Wśród doniesień P.A.T.-a z Hiszpanii znaleźliśmy w dniach ostatnich parę bardzo charakterystycznych wiadomości.

Informując o walkach lotniczych w okolicach Madrytu, nasza agencja urzędowa podaje, że lotnicy republikańscy strącili siedem aparatów powstańczych, „wśród strąconych samolotów dwa są NIEMIECKIE, reszta — WŁOSKIE". Jeden z wziętych do niewoli lotników „jest WŁOCHEM nazwiskiem Piccoli".

W depeszy o bombardowaniu Alicante przez samoloty faszystowskie znajdujemy taki passus: „Dwie bomby spadły w pobliżu krążownika argentyńskiego, który zmuszony był do użycia dział przeciwlotniczych, by zmusić samoloty do zaprzestania bombardowania. Jedynie OKRĘTY NIEMIECKIE I WŁOSKIE, STOJĄCE W PORCIE, NIE ZGASIŁY ŚWIATEŁ PO ROZPOCZĘCIU ALARMU". (Nie groziło im, oczywiście, zbombardowanie).

Z faszystowskiej Lizbony PAT. komunikuje: „Masy piechoty AFRYKAŃSKIEJ, wspomagane przez setki (?) samolotów, czołgów i samochodów pancernych, podjęły zaciekły bój z wojskami rządowymi na pierwszych liniach obronnych Madrytu".

Te informacje agencji URZĘDOWEJ polecamy gorąco uwadze gloryfikatorów „narodowej" rebelii hiszpańskiej. Bd.

Bohaterski pilot

Rozgłośnia Rządu komunikuje: Trójmotorowy samolot Junkersa naładowany bombami wylądował dn. 10 b m. w Alcala de Henares. Pilot oświadczył milicji ludowej, że miał rozkaz bombardowania Madrytu, ale postanowił oddać się do dyspozycji armii republikańskiej. Wiadomość tę przyjęła ludność Madrytu okiaskami, upatrując w niej nowy dowód, że sprawy przyjęły obrót pomyślny dla Rządu. (PAT.).

Montowanie bloku państw faszystowskich

Premier węgierski Daranyi, przemawiając na zebraniu partii rządowej zakomunikował, że po konferencji wiedeńskiej włoski minister spraw zagranicznych Ciano przybędzie do Węgier. Skorzysta on ze swego czterodniowego pobytu, aby omówić z czynnikami kompetentnymi wszelkie sprawy, interesujące wspólnie Włochy i Węgry, jak również wszystkie zagadnienia z dziedziny europejskiej polityki zagranicznej. W jakiś tydzień po wyjeździe ministra Ciano (dokładny termin nie jest jeszcze ustalony) regent Horthy złoży wizytę królowi Włoch. Podróż tę odbędzie regent w towarzystwie swej małżonki, premiera i ministra spr. zagranicznych Kanya. Szefowie dwuch państw — oświadczył dalej Daranyi — będą mieli sposobność dokonać wymiany poglądów na sprawy interesujące oba kraje. Co się tyczy mnie, to będę miał okazję złożyć pierwszą wizytę Mussoliniemu, aby wyrazić mu wdzięczność narodu węgierskiego za zrozumienie i przyjaźń w stosunku do Węgier we wszystkich ostatnich deklaracjach szefa Rządu włoskiego. Zaznaczywszy, że okres obecny jest niezwykle ważny, gdyż omawiane są sprawy decydujące dla polityki zewnętrznej, premier wezwał kraj, by stanął jednomyślnie dokoła tych, którym powierzone zostało zadanie prowadzenia rokowań w tych sprawach. (PAT).

W niedzielę najbliższą ukaże się specjalny numer propagandowy prasy socjalistycznej.

W myśl rozesłanej instrukcji, prosimy wszystkie ośrodki organizacyjne o nadesłanie zamówień do dnia 13 b.m. włącznie najpóźniej.

Święto Niepodległości

Siła zbrojna Rzeczypospolitej

Wczorajsza rewia wojskowa z okazji Święta Niepodległości zgromadziła na polu Mokotowskim, na placu na Rozdrożu ,oraz wzdłuż całej trasy, którą wojsko przeciągało, niezliczone tłumy publiczności.

Rewia bowiem 11 listopada 1936 roku przewyższyła nie tylko ilościowo, ale też JAKOŚCIOWO wszystko, co widziano w poprzednich latach. Imponujące wrażenie wywarły zwłaszcza liczny korpus lotniczy w nowych niedawno wprowadzonych mundurach, oraz liczny oddział marynarki wojennej, wreszcie przelatujące nad miastem eskadry samolotów.

Najbardziej jednak bije w oczy postęp w armii, gdy się widzi piechotę zmotoryzowaną, służbę łączności na motocykletkach, artylerię zmotoryzowaną, pancerki, tankietki, czołgi, artylerię przeciwlotniczą, służbę radiotelegraficzną, wreszcie olbrzymie reflektory, a wszystko poruszane przez motory bez użycia jednego choćby konia. Defilujące oddziały wszędzie były żywo oklaskiwane i gorąco witane przez publiczność.

Armia polska, którą zawsze chcielibyśmy widzieć nie jako narzędzie imperializmu zdobywczego, lecz jako gwaranta niepodległości Państwa Polskiego, wczoraj pokazała, że roli tej sprosta w zupełności.

Mowa p. Prezydenta Rzeczypospolitej

W dniu Święta Niepodległości p. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przez radio mowę następującą:

Osiemnaście lat mija, jak z chwilą powrotu wielkiego naszego wodza z Magdeburga dokonało się wskrzeszenie naszej Niepodległości.

Wielki to dzień w historii naszego narodu.

Z dniem tym związana jest odbudowa naszego państwa, które przez przeszło stuletni okres zamarło było politycznie — podczas, gdy naród rozdarty pomiędzy trzech zaborców prowadził żywot męczeński w niewoli.

W dniu tym wymarzone nadzieje naszych ojców i dziadów, wielokrotnie porywających się do walki z ciemięzcami, wreszcie się ziściły.

Nic więc dziwnego, że rocznica jedenastego listopada jest nam ponad wszystko droga i że obchodzimy ją najbardziej uroczyście.

Rocznica, którą dziś święcimy, jest ponadto na wieki nierozerwalnie związana z imieniem naszego Wielkiego Marszałka, w którym wszyscy uświadomieni obywatele widzą wskrzesiciela Państwa Polskiego. Bez jego geniuszu, bez jego wieloletniego krwawego trudu, bez jego nadludzkiej nieomal potęgi ducha — zaiste — trudnoby sobie wyobrazić odzyskanie naszej Niepodległości.

Jest więc dzisiejszy dzień nie tylko rocznicą wskrzeszenia Polski, ale i rocznicą wielkiego triumfu jej wskrzesiciela.

Z tych racji, dzień jedenasty listopada jest największym świętem Państwa.

Dzień ten niech będzie poświęcony radości odrodzonego życia narodowego. Niech będzie jednak także dniem rozmyślań o zastępie bohaterów z Józefem Piłsudskim na czele, którym radosne to święto zawdzięczamy — rozmyślań, które nas samych podnosić i uszlachetniać będą. (PAT.).

Według komunikatu P.A.T.

Przebieg rewii wojskowej

Kulminacyjnym punktem uroczystości Święta Niepodległości była wspaniała, jedna z największych dotychczas w Polsce widzianych, defilada wojsk, którą przyjmował marszałek Śmigły-Rydz w obecności Prezydenta R. P., najwyższych dostojników państwowych, duchowieństwa, korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli społeczeństwa.

Na placu na „Rozdrożu" wybudowano specjalne trybuny. Trybuny przybrano emblematami państwowymi i zielenią a na wysokich marsztach widniały stylizowane orły. Poniżej loży Prezydenta Rzeczypospolitej ustawiono specjalne podwyższenie dla odbierającego defiladę marszałka Polski Śmigłego-Rydza przybrane barwami narodowymi, na tle których widniały skrzyżowane buławy.

O godz. 11.40 ukazało się auto marszałka Polski Śmigłego-Rydza, zdążającego do Belwederu dla złożenia hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. Publiczność zgromadzona na trybunach wstała z miejsc, witając serdecznie naczelnego wodza, jak również nadjeżdżającego, po chwili, ze swą świtą Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z uderzeniem godz. 12-ej ukazał się pieszo od strony Belwederu prowadzący defiladę minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki w towarzystwie gen. Regulskiego i wyższych oficerów.

Stanąwszy przed marszałkiem Polski, p. minister spraw wojskowych zasalutował trzykrotnie szablą, a złożywszy meldunek służbowy, stanął opodal trybuny marszałka Śmigłego-Rydza, po prawej jego stronie.

Za chwilę rozpoczęła się defilada.

Zbrojenia „Trzeciej" Rzeszy

Nowy typ łodzi podwodnych

„Le Matin" zamieszcza na naczelnym miejscu artykuł angielskiego eksperta morskiego Hektora C. Bywatera o najnowszym wynalazku niemieckim, który stanowi całkowity przewrót w dziedzinie konstrukcji łodzi podwodnych. Nowy ten wynalazek polegać ma na zastosowaniu do poruszania motoru sprężonych gazów wodoru i tlenu. Obecnie używane są dwa motory, a mianowicie motor Diesla poruszający łódź na powierzchni i motor elektryczny wprawiający w ruch łódź znajdującą się pod wodą. Zastąpienie obu tych motorów jednym pozwala na wykorzystanie większej przestrzeni dla uzbrojenia łodzi, w razie potrzeby pozwala również na zmniejszenie jej wielkości i wreszcie przedłuża wydatnie promień jej działania. Poza tym nowe niemieckie łodzie podwodne odznaczają się i tym, że płynąc pod wodą, nie pozostawiają żadnego śladu na powierzchni. (PAT.).

Nagroda pokoju dla Ossietzky'ego?

Minister spraw zagranicznych Norwegii Koht zawiadomił komitet nagrody Nobla, że nie weźmie udziału w posiedzeniach komitetu, poświęconych sprawie przyznania nagrody pokojowej. Krok ten tłumaczy minister m. in. tym, że przez udział ministra w posiedzeniach Rząd ponosiłby odpowiedzialność za decyzję komitetu. Dziennik „Tidenstejn" utrzymuje, że krok ministra pozostaje w związku z kandydaturą Ossietzky'ego do nagrody pokojowej. Rząd chce uniknąć ewentualnych interwencyj Niemiec na wypadek przyznania nagrody Ossietzky'emu.

W rocznicę zwycięstwa

Min. Delbos o zadaniach polityki francuskiej

Tegoroczny obchód rocznicy zawieszenia broni był obchodzony we Francji szczególnie uroczyście.

Minister spraw zagr. Delbos wygłosił przez radio przemówienie, w którym m. in. powiedział: dla Francuzów rocznica zwycięstwa jest przede wszystkim dniem wdzięczności i skupienia. Z dumą wspominając cnoty, jakich dowody złożył cały kraj, ze wzruszeniem przypominamy tych, którzy umarli dla ojczyzny. Umarli dla ideału wolności, sprawiedliwości i braterstwa ludzkiego. Ideałom tym Francja pozostaje wierną. Umarli dla pokoju, którego mamy prawo bronić. Życzeniem wszystkich Francuzów w dn. 11 listopada jest by przyszłe pokolenia nigdy nie ujrzały powrotu okropności, jakie myśmy znali. Pokój jest również zwycięstwem, zwycięstwem trudnym do osiągnięcia.

Należy walczyć z apetytami i nienawiścią, dzielącą narody z zaślepieniem i nieszczerością tych, którzy twierdzą o konieczności wojny przeciwko groźbom utrzymującym świat cały w stanie stałej mobilizacji. By udaremnić te niebezpieczeństwa, należy wzmocnić Ligę Narodów i zgrupować narody pokojowe, koordynując ich akcję . Jest to dzieło, któremu poświęciła się Francja republikańska, która pod tym względem nie zaniedba żadnej inicjatywy... dlatego pragnie ona być silną i zjednoczoną, by móc bronić się i by oddać swe siły i zjednoczenie na usługi pokoju. Pomimo chmur zaciemniających horyzont, mamy zaufanie do wspólnej woli narodów pokojowych. (PAT.).

Wizyta londyńska p. Becka

Wczoraj rano min. Beck odwiedził w Londynie lorda Halifaxa, lorda strażnika tajnej pieczęci, który obok min. Edena, powołany został do rokowań w sprawie przyszłej konferencji mocarstw lokarneńskich.

Następnie min. Beck odbył konferencję z min. Edenem. Konferencja ta była zakończeniem rozmów, prowadzonych w Londynie. (PAT)

W obliczu zbrojeń faszystowskich

Lotnictwo Wielkiej Brytanii

Minister Thomas Inskip w wygłoszonym w Izbie Gmin przemówieniu przedstawił rozwój lotnictwa brytyjskiego. Z przemówienia tego wynika, że począwszy od maja 1935 r., wyszkolono przeszło 2400 nowych pilotów. W metropolii zostało w tym okresie czasu stworzonych 80 eskadr samolotowych, nie licząc w tym lotnictwa morskiego. W ciągu ostatnich 18 miesięcy liczba pracowników w zakładach i fabrykach lotniczych podwoiła się. W zakończeniu swego przemówienia oświadczył Inskip, że biorąc pod uwagę ten postęp w uzbrojeniu lotniczym, ma Wielka Brytania zapewnioną przewagę nad każdym, ktoby chciał naruszyć jej granice. (PAT).

Anglja chce skończyć

z awanturami grupek faszystowskich

W Londynie ogłoszono projekt ustawy, zabraniającej używania mundurów przez organizacje polityczne, posiadania broni przez członków organizacyj paramilitarnych na zebraniach publicznych i defiladach, oraz używania w publicznych wystąpieniach zwrotów, zawierających groźby i mogących zakłócić porządek publiczny. Projekt tej ustawy zezwala również policji na stosowanie do zgromadzeń i pochodów pewnych ograniczeń, koniecznych do utrzymania porządku publicznego, przyczym przewidziane są wypadki, że pochód na czas nieokreślony zostanie zabroniony. Za przekroczenie tej ustawy grożą kary więzienia i grzywny.

Faszyści mordują jeńców

Donoszą z Addis-Abeby, że tubylcy z byłego sułtanatu Dzimma pod wodzą oficerów włoskich rozbili w rejonie Hawasz oddział 200 Abisyńczyków pod wodzą dedzjaka Balcia, który dostał się do niewoli. Na mocy wyroku sądu polowego dedzjak Balcia został rozstrzelany. (PAT).

Z dokumentów psychozy

Uczony... „nie-aryjczyk"

W tych dniach usunięto z nazwy jednego z instytutów naukowych w Berlinie nazwisko sławnego uczonego Hertza. Usunięcie nazwiska Hertza z nazwy instytutu jego imienia umotywowane jest „niearyjskim" pochodzeniem uczonego. Jak dotąd niewyjaśniona jest sprawa czy w terminologii naukowej niemieckiej pozostanie określenie: „fale Hertza". (PAT.).

Głośny starosta działdowski

wypuszczony z aresztu śledczego

Sąd Apelacyjny w Poznaniu na posiedzeniu niejawnym powziął postanowienie, uchylające areszt śledczy w stosunku do dr. Twardowskiego, b. starosty działdowskiego w drugiej instancji na 2 lata z zaliczeniem aresztu śledczego za nadużycia pieniężne w związku z wyborami.

Przegląd prasy

WÓDZ I BUŁAWA.

Co oznacza — **politycznie** — wręczenie buławy marszałkowskiej gen. Rydzowi - Śmigłemu? To pytanie zadaje sobie cały szereg organów prasy polskiej. Zasadę **„wództwa"**? Ale ta zasada — powiada p. B. K. w „Kurierze Warsz." — jest już w dużej mierze **wcielona** w życie:

Istniejący w Polsce od dziesięciu lat system polityczny opiera się, jak wiadomo, na idei autorytatywnej, na pierwiastku osobistym, *prawie że na t. zw. zasadzie „wodza"*, czyli suma sumarum — na niedowierzaniu dojrzałości politycznej narodu i na braku pełnej wiary w uczucia publiczne narodu. W systemie tym *nie ma należytego miejsca na program publicznego wychowania narodu w samodzielnych instytucjach przedstawicielskich* samorządowych, zawodowych, ogólnopaństwowych.

Mimo to, p. B. K. dość naiwnie i niezgodnie ze swym zwykłym stanowiskiem powiada **optymistycznie** —

Świadectwa zupełnej bezstronności władz rządowych, dowody niezłomnej praworządności, *stopniowe wcielanie w życie zasad co do współdziałania całego narodu*, znanych nam z oświadczeń marszałka Śmigłego-Rydza, *trafny dobór ludzi* według kryteriów tylko moralnych i fachowych, te i tym podobne działania władz stworzyłyby z pewnością w Polsce życzliwą atmosferę *oczekiwania*, która rychło by się przerobiła w atmosferę współpomocy.

Bardzo to niejasne. Jaki np. może być „trafny dobór ludzi" bez rzeczywistej kontroli społecznej?

Oczekiwać na **cuda** à la red. „Cat" ze „Słowa", który chce ożywić obecny „Sejm", Polska nie może! Pragnie mieć **przedstawicielstwo** prawdziwe, poważne, niezależne, a nie „kompanię honorową" przy wodzu **czy** rządzie.

NOWE WYBORY?

„Goniec" puszcza w obieg pogłoskę, że zbliżają się nowe wybory na podstawie **nowej ordynacji**.

Na dalszym planie stoi sprawa zbliżającej się sesji sejmowej, która w tym roku budzi wyjątkowe zainteresowanie. Z całą pewnością mówi się o tym, że zaraz na początku sesji zgłoszony będzie do laski marszałkowskiej *wniosek z projektem ustawy nowej ordynacji wyborczej*. I choć kampanię prasową o zmianę ordynacji wyborczej rozpoczęli konserwatyści, to zdaje się, że *nie oni* będą autorami wniosku w tej sprawie.

Czy to prawda? Nie mamy w tej sprawie żadnych poważnych informacyj. Natomiast uważamy za nonsens wiadomość jednego z dzienników, że nowe wybory odbędą się na podstawie obecnej (!) ordynacji.

OBYWATELE DRUGIEJ KLASY...

Katowicka **„Polonia"** omawia znane—pono zatrzymane czy zaniechane? — plany utworzenia jakiejś **uprzywilejowanej** partii sanacyjnej. Mówi się wiele **o obronności państwa;** ale jaka może być obronność bez pogotowia moralnego? Tymczasem to pogotowie moralne **maleje,** jeśli dzieli się naród na obywateli I-ej i II-ej klasy:

Dziś i prostaczek wie, że nawet najdoskonalsze organizacyjne i techniczne przysposobienie naszych sił zbrojnych nie zapewni nam zwycięstwa, *jeżeli naród nie będzie przygotowany moralnie*. Moralne pogotowie jest podstawą wszelkiej obronności. O moralnym pogotowiu nie może być mowy tam, *gdzie panująca partia buduje barykady, dzielące społeczeństwo na obywateli pierwszej i drugiej klasy, na uprzywilejowanych i dyskwalifikowanych,* na pełnouprawnionych i pozbawionych praw obywatelskich, którzy są tylko przedmiotem polityki elity, opierającej się na sile fizycznej. Twórcy nowej organizacji pocieszają się widocznie tym, że wszystko będzie dobrze, byleby narodowi dać wodza.

Jeśli się złamie **wolność** w kraju (jak chce np. „Myśl Polska"), pomniejszymy obronność Polski—

Tylko wolny człowiek rozumie, co to jest ojczyzna i państwo. *Niewolnik nie ma ojczyzny, a państwo jest mu obojętne.* Podstawową wartością w życiu narodowym i państwowym jest *poszanowanie osobowości i godności człowieka*, respektowanie jego nienaruszalnych praw przyrodzonych.

Słusznie.

CZYŚCIE ZWARIOWALI?

Pod tym pięknym tytułem **„Dziennik Poznański"** zwalcza tych sanatorów, którzy ośmielili się — skandal! — coś przebąkiwać o demokracji; patrz np. „Naród i Państwo".

Pomylone głowy! — ciska się reakcyjny „Dziennik" —

Nie dziwi nas, że profesorowie z „Odnowy", organu Frontu Morges chcą wracać do politycznych pojęć XIX wieku. Profesorska suchość i *masońskie kontakty* tłomaczą ich aż nadto dobrze. Ale żeby takie pomylenie pojęć rodziło się w głowach tych, którzy — zdaje się — jeszcze wczoraj rozumieli Józefa Piłsudskiego, którzy— zdaje się — czuli Jego ponadklasową i ponadpartyjną ideologię, a którzy teraz chcą szczepić w społeczeństwo na nowo *całą nienawiść klasową* wraz ze szkodliwym bo doktrynerskim radykalizmem? Gwałtowność tytułu, który jest zresztą tytułem artykułu jednego z publicystów francuskich, jest chyba aż nadto uzasadniona.

Czyśmy zwariowali? Czy nie czujemy przeżywanych premian? Czy nie widzimy, że świat idzie *naprzód* (!), a stare, zeschłe liście coraz częściej zaścielają drogę do nowych ideałów? Czy w twórczości ideowej chcemy pozostać w tyle? Czy będziemy się karmić literaturą przeszłości, *doktrynami przeżytymi* i kiedyś porzuconym zamętem?

Ciekawa frazeologia. „Świat idzie **naprzód**" — pisze „Dziennik". A myśli o faszyzmie...

K. Cz.

Nieprzyzwoitość

Od zgonu Ignacego Daszyńskiego upłynęło już kilka dni. Podnosimy więc teraz — nie pod świeżem wrażeniem — NIEPRZYZWOITE zachowanie się dzisiejszych kierowników Sejmu i Senatu. Pomijamy już fakt wysłania na uroczystości pogrzebowe w roli przedstawiciela Sejmu akurat p. Podoskiego, człowieka, który nieraz występował OSOBIŚCIE przeciw Daszyńskiemu, jako marszałkowi Trzeciego Sejmu; to jest taki, typowy dla „nowobogackich" środowisk, brak elementarnego taktu. Ale że władze Sejmu nie zdobyły się ani na wywieszenie chorągwi żałobnej, ani nawet na klepsydrę, — to raziło i oburzało mnóstwo ludzi, nawet zupełnie obcych ideowo Zmarłemu. Oczywiście, ani Daszyńskiemu na temby nie zależało, ani nie zależało Rodzinie, ani — naszemu ruchowi. Chodzi o sprawę ogolniejszą — o NIEPRZYZWOITOŚĆ i NIETAKT, jako zjawiska charakterystyczne dla umysłowości i dla kultury pewnych kół „sanacyjnych".

Dlatego sam fakt podkreślamy.

AR.

Wobec licznych zapytań, komunikujemy, że

TOW. CELINA DASZYŃSKA

przebywa obecnie w Łodzi; jej adres: Al. Kościuszki 29.

Strajk w portach amerykańskich

W związku ze strajkiem w portach Ameryki doszło do Nowym Jorku do starć, w których kilkanaście osób odniosło rany. Komitet strajkowy ogłasza, że dotychczas w portach Atlantyku unieruchomiono 247 statków, a liczba strajkujących wynosi 18.220. W Kalifornii, Oregonie, Kolumbii brytyjskiej i na Hawajach stoi 178 statków.

Rzeczy wesołe

Jak wiadomo, we Włoszech obowiązuje, oprócz ery chrześcijańskiej, także i era faszystowska, datująca się od 28 października 1922 roku — daty marszu na Rzym. Wszystkie dokumenty urzędowe i półurzędowe muszą wobec tego nosić podwójną datę: chrześcijańską i faszystowską. Niebawem ma zostać wprowadzona trzecia era — od utworzenia imperium, której lata liczyć się będzie od 1 stycznia 1936 r. W ten sposób rok np. przyszły pisany będzie: 1937 — XV — II. (PAT).

Swobody obywatelskie

a „względy bezpieczeństwa"

Coraz częściej się zdarza, że zgromadzenia publiczne, akademie, a nawet odczyty naukowe, urządzane przez instytucje kulturalne są zabraniane w ostatniej chwili przez władze, które nie motywują swej decyzji, albo zasłaniają się względem na bezpieczeństwo publiczne.

Gdyby kraj nasz toczył wojnę z jakim innym państwem, albo był widownią wielkich rozruchów, wymagających ogłoszenia stanu wyjątkowego, decyzja taka byłaby poniekąd zrozumiała. Żyjemy jednak w czasach innych, a przemówienia wysoko postawionych osób są wciąż obfitymi zdrojami optymizmu urzędowego.

Pojąć doprawdy niepodobna, skąd płynie obawa, że bezpieczeństwo publiczne może być na szwank narażone?

Istnieją ustawy o zgromadzeniach, zebraniach „stowarzyszeniach". Ustawy te nie są bynajmniej przeniknięte duchem „demoliberalizmu", że użyję modnej w kołach faszystowskich nomenklatury. Powstały one przeważnie w latach ostatnich, w latach, które przypominały nie „wiosnę", lecz raczej „jesień ludów", i zawierają szereg ograniczeń, które, zwłaszcza przy odpowiedniej interpretacji, dają ogromne prerogatywy władzom administracyjnym.

Obecny na zebraniu czy odczycie przedstawiciel administracji może w każdej chwili mówcę powstrzymać i dać mu ostrzeżenie, może zabronić mu dalszego rozwijania jakiejś myśli, może odebrać mu głos, może rozwiązać zebranie. Aby to uczynić ,bynajmniej nie potrzeba zgłaszać sprzeciwu co do treści przemówienia mówcy. Pamiętamy, że nieraz wystarczało do zamknięcia zebrania, aby kilku osobników na sali, często wynajętych w tym celu przez jakiś obóz polityczny, wywołało burdę. Zamiast ich usunąć, wystarczy stwierdzić, że prezydium wiecu nie umie opanować zebrania, i sprawa skończona. Tam, gdzie zebranie odbywa się tylko dla członków danej organizacji, wystarczy stwierdzić z przesadną skrupulatnością, że jeden z obecnych nie potrafił się należycie wylegitymować — i zebranie już jest rozwiązane.

Pocóż zaraz strzelać z dział ciężkiego kalibru? Pocóż powoływać się na bezpieczeństwo państwa? Dlaczego ci, których zadaniem jest sianie pogodnego optymizmu, robią rzeczy, wyglądające na „Greuel-propagande"?

Przecież i tak zanim dochodzi do ostatecznej decyzji, trzeba wypełnić wiele, bardzo wiele formalności. Jakże często wzywa się organizatorów wiecu do dokładnego podania nazwisk wszystkich przemawiających, a prelegenci niemal zawsze — zwłaszcza na prowincji — zmuszani są do mozolnego układania tez. W tym przedwstępnym okresie pozostaje dosyć czasu do wpłynięcia przez władze administracyjne na organizatorów czy prelegentów, aby uwzględnili pewne postulaty — słuszne czy niesłuszne. Pocóż to zaskakiwanie w ostatniej chwili odmowną decyzją, gdy już poczyniono tyle przygotowań, gdy już włożono tyle kosztów?

Dzieje się to, jak przypuszczam, dlatego, że niektóry kierowniczy administracji — zwłaszcza na głębokiej prowincji — mniemają, że Rząd musi mieć monopol na informowanie społeczeństwa. Wszelka prywatną jednostkę czy przez próba informowania ogółu przez niezależną instytucję uchodzi w oczach niejednego kacyka za czyn buntowniczy. Dygnitarz miejscowy chce mieć spokój. Nie chce mieć na swym terenie niezależnych związków zawodowych i grozi ich organizatorom Berezą lub wysiedleniem z powiatu, nie chce mieć odczytu, bo z tem tylko kłopot. Woli martwotę. Nie rozumie, że tylko w atmosferze bujnego i wolnego życia społecznego może wykazać przy umiejętnym i taktownym postępowaniu swe administracyjne zdolności. Nie pojmuje, że ktoś może mieć odrębne zdanie i ma prawo je wypowiedzieć publicznie.

Rząd ma wszelkie środki oddziaływania. Ma do dyspozycji radio, agencje prasowe i telegraficzne dzienniki urzędowe, albo subwencjonowane i uzależnione, możność wydawania dekretów i okólników, nieograniczone prawo sprostowań urzędowych, które zazwyczaj niczego nie prostują, a od ostatnich wyborów ma do swej wyłącznej dyspozycji trybunę sejmową, która po wsze czasy we wszystkich krajach służyła śmiałej i niezależnej opinii publicznej. Ma sądy, tak skwapliwe w karaniu śmiałych mówców. Czegóż trzeba więcej? Dlaczego zamurowanie ust wszystkim ma uchodzić za najwyższy wyraz mądrości politycznej?

JAN KRZESŁAWSKI.

Ku czemu idzie prawo w Polsce?

Przemówienie p. ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego, wygłoszone na otwarciu Zjazdu prawników polskich w Katowicach dnia 5 listopada r. b., posiada duże znaczenie nie tylko z punktu widzenia nauki i praktyki prawa polskiego. P. Grabowski stwierdził bowiem, i tak jest rzeczywiście, że prawa danego państwa, jego wymiar sprawiedliwości, są ściśle związane z ustrojem politycznym tego państwa. P. Grabowski powiedział nawet znacznie więcej, a mianowicie, że „prawnictwu polskiemu niewątpliwie przypada rola kierownicza i organizacyjna" przy powstawaniu „rewolucji intelektualnej", która miała już miejsce na wschodzie i na zachodzie, a która i nas „musi dotyczyć".

Prawo i wymiar sprawiedliwości są więc w wielkim stopniu wskaźnikiem ustroju politycznego państwa. Inne jest prawo w demokracji, inne — w ustroju faszystowskim, a jeszcze inne będzie w ustroju socjalistycznym. Otóż jakie wedle p. Grabowskiego ma być prawo polskie? **Reforma prawa „jest konieczna" i ma pójść po „niewątpliwie linii jakiejś środkowej". Taką jest ogólna charakterystyka zapowiedzianych w przemówieniu p. ministra „celowych reform".**

A więc nie będzie to całkowite wprowadzenie w życie prawa ustroju totalnego, prawa całkowicie wzorowanego na ustawodawstwie włoskim lub niemieckim, ale nie będzie to również prawo dotychczasowe, oparte na podstawach filozoficznych prądów 18-go stulecia, na podstawach Deklaracji praw człowieka i obywatela, na których to podstawach właśnie było oparte prawo polskie pierwszych lat istnienia odrodzonego państwa polskiego, a i dotychczas oparte jest w znacznym stopniu prawo obowiązujące.

Zapowiedział więc p. minister sprawiedliwości kierunek reform prawa polskiego i polskiego wymiaru sprawiedliwości. Winny one oddalić się od dotychczasowych swych podstaw i zasad, „może pięknych i wzniosłych", ale „w konfrontacji z zasadami życia", będących „anachronizmem". Winny skierować się ku podstawom i zasadom idącym „ze wschodu i zachodu", „życie codzienne bowiem nie zamyka się w granicach państwa" „i nas musi dotyczyć rewolucja intelektualna, która tam ma miejsce". Mamy więc i w dziedzinie prawa oddalić się od demokracji, a przybliżyć do prawa ustrojów totalnych. Mamy przybliżyć się do prawa, o którym niedawno odbyta w Londynie Międzynarodowa konferencja poświęcona badaniu prawa w Niemczech hitlerowskich, powzięła rezolucję, stwierdzającą, że prawo hitlerowskie „zasługuje na uroczyste potępienie nie tylko ze strony zawodowych prawników, ale i całej opinii światowej". Mamy więc wyraźną zapowiedź ze strony ministra, wyraźny kurs na prawo w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Tyle jeśli chodzi o zapowiedzi teoretyczne. Jak zaś wyglądają zapowiedzi te pod względem wcielenia ich w życie? Oto p. minister stanął na stanowisku, że obowiązujące prawo zawiera „przerosty liberalizmu", że „kary są minimalne", przytym „zawieszane" i wykonywane tylko częściowo, a to z powodu urlopów i przedterminowego zwolnienia, że oskarżonemu „wolno milczeć, kłamać", że „każda wątpliwość na jego korzyść rozstrzygana być musi". Wystąpił więc p. minister przeciw wszystkim zdobyczom w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, jakie do prawa naszego i wogóle do prawa wielkich cywilizacyj wprowadziła nauka lat ostatnich kilkudziesięciu, a jeśli chodzi o rozstrzyganie wątpliwości na korzyść oskarżonego, to wystąpił p. minister w tej kwestji przeciw zasadzie sprawiedliwości ludzkiej prawie odwiecznej, obowiązującej bowiem jeszcze nawet w prawie starożytnego Rzymu. Przy czym należy podnieść, że wystąpienie p. ministra przeciw tym wszystkim zdobyczom nauki prawa było niezwykle energiczne, oświadczył bowiem p. minister, że „rozkładają one nasze siły, tamują rozwój i kulturę narodu".

Stoimy pod tym względem w obliczu stanowiska zasadniczego. Dotychczasowa nauka prawa coraz bardziej dążyła w kierunku zwalczania przestępstw za pomocą środków poprawczych, stosowanych do przestępcy. Stąd łagodność kar w stosunku do przestępców przypadkowych, zawieszanie kar w stosunku do osób, nie wymagających poprawy, przedterminowe zwolnienie w stosunku do poprawionych. Prawo faszystowskie, a specjalnie hitlerowskie uważa karę za **środek odstraszający** i nic poza tym. Stąd — surowość kar w Niemczech hitlerowskich i we Włoszech. Nauka prawa, ta prawdziwa, stoi na stanowisku, że przestępstwo i przestępca są wytworem społecznym, i zostaną zwalczone przez **przeobrażenie samego społeczeństwa**, że dobrobyt i kultura są najlepszym środkiem do zwalczania przestępczości. Faszyzm wręcz naodwrót uważa, że nie za pomocą budowy szkół zwalczy się przestępczość, a za pomocą budowy więzień. Linia więc wytyczna naszego ministerium sprawiedliwości po przemówieniu katowickim staje się zupełnie wyraźna, żadnych nie budzi wątpliwości.

Nie zmienia zupełnie sytuacji ustęp przemówienia p. ministra, dotyczący niezawisłości sędziowskiej. Bowiem odpowiednikiem art. 64 polskiej konstytucji o niezawisłości sędziów przy sprawowaniu ich urzędu jest np. w projekcie nowej konstytucji sowieckiej art. 112, który głosi, że sędziowie są niezawiśli i zależni tylko od ustaw, a możemy przecież wątpić czy ten przepis konstytucji sowieckiej nie będzie fikcją. Prawo pisane więc, na jakie powołuje się p. Grabowski, nie odgrywa zbyt wielkiej roli. Znaczenie ma raczej **praktyka życia codziennego**. A liczne zastrzeżenia, dotyczące tej niezawisłości sędziowskiej, zawarte w przemówieniu katowickim, budzą poważne wątpliwości co do celu ich wyliczenia przed setkami sędziów z całej Polski. Zresztą wypowiedziana została nawet wyraźna groźba: „gdyby sędzia podpadł w zależność od opinii publicznej, od wpływu czynników politycznego - społecznych, zawodowych, nawet nie zdając sobie sprawy" — „to kwestia niezawisłości sędziowskiej mogłaby być uważana za przesądzoną". Czyż i w tej dziedzinie nie przybliżamy się do sytuacji „na wschodzie i na zachodzie"?

Razem więc z panem ministrem zapytamy na zakończenie: **„Ku czemu idziemy?"**. Ale choć pytanie nasze jest takie same jak pytanie p. ministra, to **odpowiedź będzie zgoła inna.** Nie wierzymy, aby ustrój totalny lub zbliżony do niego „popierał rozwój kultury narodu, aby urzeczywistnił ukryte i śpiące w narodzie kulturalne potęgi". I oto tak jak nie wierzymy w tamto, tak również nie wierzymy i w to, że prawo i wymiar sprawiedliwości po ich zerwaniu z nauką „liberalną", a po upodobnieniu się do prawa państw totalnych poprą rozwój kultury i wyzwolą śpiące w narodzie potęgi kulturalne.

Raczej twierdzimy, że prawo faszystowskie kieruje drogę ku okrucieństwu, i że **Polska nawet zbliżyć się do takiego szlaku nie powinna.**

JÓZEF LITAUER.

Hitlerowski „pucz" w Gdańsku

Są jeszcze u nas politycy i dziennikarze, którzy wierzą lub udają, że wierzą, iż rozmowy p. Papée z przedstawicielem senatu gdańskiego doprowadzą do przywrócenia „normalnych" stosunków w Gdańsku, że statut gdański odzyska moc prawa. Są to naiwne złudzenia. Pucz hitlerowski w Gdańsku jest faktem dokonanym. I albo się uzna ten stan rzeczy, albo trzeba zmusić hitleryzm do wycofania się z Gdańska.

Aby zdać sobie sprawę z sytuacji w Gdańsku, najlepiej będzie przytoczyć przemówienie „gauleitera" gdańskiego Forstera.

W początkach października Forster przemawiał na zebraniu prawników gdańskich, na którym wykpił zasadę niezawisłości sędziowskiej i zażądał od sędziów, by poprostu orzekali w myśl interesów i potrzeb partii hitlerowskiej i Trzeciej Rzeszy.

Najznamienniejszym był ustęp następujący przemówienia:

„Zawsze omawiałem z „führerem" (Hitlerem) sprawy gdańskie. Zapytałem go, czy nie wydałby rozkazu zmiany statutu gdańskiego, jak „oni" to tam nazywają. „Führer" na to mi odrzekł:

„Jakże to, albo wszystko znieść, albo nie tknąć! Pozostawmy w Gdańsku czułe miejsce. Będziemy mieli pewnego dnia powód do wkroczenia".

Hitler traktuje tedy Gdańsk, jako pretekst, jako punkt zaczepienia do rozpętania wojny. Hitler kieruje polityką Gdańska.

21-go października wygłosił Forster przemówienie do urzędników miejskiej kasy oszczędności.

Warto je tu podać:

„W Gdańsku musi obecnie powstać niemiecki front jedności. Po rozwiązaniu partii socjalistycznej, należy wszystkimi środkami wciągnąć członków tej partii do organizacji „narodowo - socjalistycznej". **Kto się nie da pozyskać, musi być zniszczony.** I partia centrowa będzie przed końcem roku rozwiązana. Jeszcze przed pół rokiem rząd nie ważyłby się rozwiązać partii. **Ale ja latem strzeliłem w Ligę Narodów i dobrze trafiłem.** Nie potrzebujemy teraz obawiać się Ligi. **I „Komitet Trzech", wyłoniony przez Ligę, nic tu nie zmieni. Minister Beck nie ma nam tu nic do gadania.** (Dosłownie: Vom Minister Beck werden wir uns nichts reinreden lassen). Trzecia Rzesza stoi za Gdańskiem. Gdańsk jest już dziś prawie niemiecki, **a wkrótce stanie się zupełnie niemieckim.** Mówi się wprawdzie, że traktaty na to nie zezwalają. **Ale traktaty są tylko papierem, który można podrzeć".**

Na tak wyzywająco - bezczelną mowę żaden chyba hitlerowiec jeszcze sobie dotąd nie pozwolił.

Ze słów Forstera wynika niezbicie, że słabość i uległość Ligi rozzuchwaliła hitlerowców do reszty i wręcz zachęciła do puczu. A za swe „pośredniczenie" między Ligą i Gdańskiem w myśl życzeń i pragnień hitlerowców min. Beck otrzymuje zapłatę w formie „pokwitowania". Min. Beck nie ma nam nic do gadania. Organ p. Becka „PIP" nazywa antypolski teror hitlerowski w Gdańsku „lokalnym incydentem", a p. Forster, wykonawca rozkazów Hitlera, oświadcza, że wkrótce Gdańsk będzie całkowicie niemiecki, czyli że Polaków będzie się systematycznie prześladować i gnębić, a Polska nawet nie będzie mogła protestować, ponieważ byłoby to wtrącaniem się do spraw wewnętrznych Gdańska.

Zuchwałość swą hitlerowcy posuwają tak daleko, że rzucają wyzwanie nawet pod adresem Anglii i Francji, których przedstawiciele zasiadają w „Komisji Trzech".

Mamy więc jeszcze jeden „fakt dokonany", a towarzyszy mu orgia szantażu pod adresem Polski, Ligi Narodów, mocarstw zachodnich.

Czy znowu w imię „pokoju" Anglja i Francja i tym razem pogodzą się z hitlerowskim zamachem stanu, czy znowu ulegną szantażowi hitlerowskiemu? Czy w ten sposób będą „wzmacniać" autorytet Ligi Narodów, że byle Forster pozwoli sobie bezkarnie „strzelać" do Ligi i drzeć traktaty międzynarodowe, jak „papier"?

(jmb.)

Bułgaria na rozdrożu

13 lat eksperymentów

Wczoraj podaliśmy pierwszą część naszej rozmowy z wybitnym dziennikarzem bułgarskim, p. Silianoffem. Streściliśmy jego wywody i poglądy zupełnie objektywnie, jako materiał informacyjny. Dziś dajemy ustępy ostatnie rozmowy. *Red.*

Nasza polityczna część rozmowy dobiega końca. Red. Silianoff z widocznym przygnębieniem w głosie stwierdza:

— Mieliśmy rządy wojskowych, mieliśmy przewroty, mieliśmy rządy silnej ręki, które nie trwały dłużej nad kilka miesięcy, konstytucja stara jest złamana, parlament rozwiązany, partie zakazane... **wytworzyła się pustka, której niczem nie wypełniono.**

Pan Silianoff jest monarchistą i z najwyższemi pochwałami wyraża się o osobie cara Borysa i jego osobistych zaletach. Z toku rozmowy wyczuwam jednak, że ma żal do króla, iż nie może zdobyć się na jakąkolwiek decyzję, na mocne postanowienie.

— Czy nie spotkałby się król z opozycją pewnej części społeczeństwa — zapytuję — gdyby — przypuśćmy na chwilę — postanowił wrócić na drogę konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu?

Pan Silianoff ożywia się:

— Nie! — odpowiada z mocą— cokolwiek król uczyni, spotka on się z poparciem całego narodu, jest on bowiem jedynym u nas autorytetem.

I znowu p. Silianoff rozpływa się w pochwałach dla osoby swego monarchy, chwaląc jego skromny tryb życia, takt, wyrozumiałość, przyczem wspomina o tem, jak często król korzysta z przysługującego mu prawa łaski, wskutek czego wypadki wykonania kary śmierci są w Bułgarii nader rzadkie. W ogromnej większości wypadków karę śmierci zamienia na dożywotnie więzienie.

Przechodzimy następnie do spraw gospodarczych. Zapytuję red. Silianoffa o to, jak Bułgaria przeżywa kryzys, ilu jest bezrobotnych.

— Bułgaria — odpowiada red. Silianoff — jest krajem par excellence rolniczym. To nas chroni od klęski bezrobocia. Mamy w okresie zimowym 20 — 30 tysięcy bezrobotnych sezonowych, ale kryzys mamy w całej pełni. Do kryzysu przyczynił się przedewszystkiem spadek cen żyta, które było głównym artykułem wywozu, oraz spadek ceny kukurydzy.

— Lud bułgarski — ciągnie dalej mój rozmówca — jest bardzo przedsiębiorczy. Samorzutnie bez czyichkolwiek rad przerzucił się na sadownictwo, na uprawę tytoniu, na winogrona, len, konopie i powoli wieś bułgarska wychodzi z kryzysu.

Obecnie Bułgaria wywozi samych winogron za 300 milionów lewów, wina zaś bułgarskie zaczynają powoli zdobywać miejsce na rynku światowym.

Według zapewnień bułgarskiego dziennikarza robotnicy i pracownicy umysłowi Bułgarii korzystają z wszelkich ubezpieczeń socjalnych, których zaczątki wprowadzono już przed wojną światową.

Strajki są jednakże w Bułgarii... zakazane.

R. B.

Emigrant z Francji poszukuje jakiejkolwiek pracy: może być woźnego, służącego, do hotelu. Zna języki. Zgłoszenia Piwna 2 m. 13, Stanisław Zgraja.

Również czytelnicy proszeni są o jakąkolwiek pomoc w ubraniu.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

W Hiszpanii

Walki powietrzne nad bohaterską stolicą

Korespondent Havasa donosi z Madrytu: Prowadząc akcję nad okopami powstańców i czuwając nad miastem, lotnictwo rządowe odgrywa dużą rolę na froncie Madrytu. O g. 8 r. we wtorek syreny dały znać, że samoloty powstańcze zbliżają się. Istotnie po chwili 5 wielkich samolotów bombardujących ukazało się dosyć nisko nad miastem, jak gdyby, poszukując punktów strategicznych w celu bombardowania ich. Działa przeciwlotnicze zmusiły przeciwnika do podniesienia się na znaczną wysokość. Po 3-ch minutach ukazało się 6 samolotów myśliwskich rządowych, zmuszając przeciwnika do ucieczki. Jeden z samolotów bombardujących ugodzony pociskami nie mógł dolecieć do linii powstańców i spadł, rozbijając się w kawałki na przedmieściu Madrytu.

Los załogi nie jest znany, ale jak zdaje się, wszyscy ponieśli śmierć. Liczne rzesze ludności obserwowały przebieg walki powietrznej nad miastem i wynik jej przyjęły oklaskami. Kanonada w ostatnich godzinach osłabła;. sprawia to wrażenie, jak gdyby przerwy w walce. Przy poniedziałkowym bombardowaniu 3 bomby o dużej sile wybuchowej spadły obok poselstwa rumuńskiego, wywołując w okolicznych domach silne szkody.

Naogół położenie strategiczne jest bez zmian i powstańcy w dalszym ciągu nacierają od Casa de Campo. Walki toczą się na zalesionej przestrzeni, co utrudnia obserwację, jednak jak zdaje się, wojska republikańskie przyprawiają powstańców o duże straty. Na odcinek ten Rząd wysłał posiłki, na odcinkach Carabanchel i Villaverde wojska rządowe osiągnęły przewagę, a nawet umocniły swe pozycje.

O g. 12 we wtorek znów samoloty powstańcze ukazały się nad Madrytem, rzucając bomby na dzielnicę Ventas i powodując dużo ofiar i szkód.

Bohaterska obrona Madrytu

Sprzedawczyk Franco chce zdobyć stolicę głodem

PARYŻ (PAT.). Sytuacja w Madrycie, jak wynika z ostatnich informacyj prasy paryskiej, nie uległa w ciągu wtorku żadnej poważnej zmianie. Front madrycki jest obecnie na okres najbliższych godzin przynajmniej ustabilizowany. Rozciąga się on od fontanny San Antonio de la Florida, znajdującej się na północ od pałacu królewskiego aż po przedmieścia Ocera, poza mostem Segovia. Przedmieście Carabanchel znajduje się w rękach milicjantów. Wojska rządowe i milicjanci stawiają rozpaczliwy opór. W poniedziałek wyróżniły się w walkach specjalnie kolumny milicjantów t. zw. kolumna „Czerwonych Lwów", „Kolumna Pasionaria" i kolumna „Largo Caballero". W ostatnich walkach duży udział bierze również kolumna międzynarodowa, złożona z cudzoziemców, przeważnie Rosjan, Francuzów i Niemców. Operacjami wojennymi ze strony rządowej kierują według informacyj prasowych przeważnie oficerowie rosyjscy. Wojska powstańcze atakują na trzech odcinkach, a mianowicie Casa del Campo, Carabanchel i Humera.

Wobec rozpaczliwego oporu stawianego przez obrońców Madrytu, gen. Franco w czasie konferencji odbytej z kierownikami sił powstańczych miał podobno zdecydować się na przeprowadzenie ofensywy, zmierzającej do zupełnego odcięcia miasta, co pozwoliłoby na przystąpienie do oblężenia stolicy. Operacja ta wymagałaby jednak poważnych posiłków. Mają one nadejść w postaci silnych oddziałów wojsk marokańskich, które we wtorek wylądowały w portach, znajdujących się na południu. Nowa taktyka, zastosowana przez gen. Franco, prawdopodobnie będzie wymagała kilku dni do wprowadzenia jej w życie.

Audycje polskie rozgłośni radiowej w Barcelonie

Rozgłośnia w Barcelonie nadaje co dziennie o godz. 22.15 według obowiązującego u nas czasu audycje w jęz. polskim. Fala 293,5 i 379 metrów.

Rzekomi bezbożnicy zwolnili biskupa

BAYONNE (PAT.). Pomiędzy przywiezionymi przez brytyjski okręt wojenny „Exmouth" uchodźcami znajduje się mgr. Esquino, biskup z Santander. Biskup Esquino, który był przez dłuższy czas więziony w Santander, otrzymał obecnie zezwolenie udania się do Francji, gdzie zamieszka w Biarritz.

Socjaliści w więzieniach gdańskich

Z osadzonych w areszcie ochronnym socjalistów gdańskich wypuszczono w ostatnich dniach 6 delegatów wiejskich. W areszcie znajduje się jeszcze jednak 66-u socjalistów.

Mowa ambasadora Łukasiewicza przed radiem francuskim

We wtorek ambasador R. P. we Francji wygłosił przed mikrofonem w „Radio Cité" przemówienie, z okazji Święta niepodległości oraz z okazji nominacji gen. Śmigłego-Rydza marszałkiem.

Z przemówienia amb. Łukaszewicza cytujemy następujący ustęp:

„Miło mi przypomnieć, że wódz naczelny armii polskiej, którego dziś cała Polska wita w nowej godności, był niedawno przyjmowany przez paryżan i całą Francję z serdecznością, która świadczy o uczuciach, łączących oba narody. Podróż marszałka Rydza - Śmigłego do Francji była w kronikach dyplomatycznych Europy wydarzeniem szczęśliwym i wielce doniosłym, była ona we współpracy pokojowej Francji i Polski, w ich sojuszu opartym na wzajemnych interesach i zobowiązaniach, objawem rzetelnego zrozumienia i trafnej oceny celów, do których zmierza polityka każdego z obu krajów.

Twórcą tego sojuszu był marszałek Piłsudski, który go sam podpisał podczas swej wizyty w Paryżu w roku 1921. Polska zawdzięcza mu także główne wytyczne swej myśli politycznej. W dziedzinie polityki zagranicznej jego naczelną ideą było przekonanie, że po straszliwym wstrząsie wojny światowej znękane narody pragną pokoju i że Polska i wszystkie inne państwa tylko na drodze pokoju mogą rozwijać swoje bogactwa materialne i duchowne.

Działalność Polski, czerpiąca siły z ducha narodowego, oparta o potęgę polskiej armii, ożywiona była z jednej strony ideą ustalenia dobrych stosunków z sąsiadami, z drugiej zaś strony powodowała się stale troską utrzymania polityki sojuszów, które zawarła, a które nie godząc w nikogo stanowią cenny element bezpieczeństwa i pokoju".

W Gdańsku

Zamiast p. Papee będzie ktoś energiczniejszy?

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

W gdańskich kołach politycznych słychać, że wkrótce po powrocie min. Becka z Londynu nastąpi zmiana na stanowisku Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku. Komisarz Papée będzie odwołany i przeniesiony, jak się zdaje, do Wiednia na urząd posła przy Rządzie austriackim.

Nazwisko nowego Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku nie jest znane. Utrzymuje się jednak przekonanie, że do Gdańska powołana będzie obecnie osobistość energiczna i wyposażona w specjalne pełnomocnictwa. Wypadki polityczne w Gdańsku zmierzają ku doniosłym decyzjom, które zmienić mogą całkowicie położenie nad ujściem Wisły. Ujawniony ostatnio plan „gauleitera" Forstera, zmierzający bezwzględnie do realizacji hasła „zurück zum Reich", wymaga czujności ze strony przedstawiciela dyplomatycznego Polski.

Zadanie nowego Komisarza Generalnego R. P. nie będzie łatwe. Nowy komisarz będzie musiał przede wszystkim przywrócić zachwiany autorytet Polski w Gdańsku i zmusić hitlerowski senat do respektowania praw ludności polskiej w W. Mieście. Kwestia reformy konstytucji gdańskiej stanie się też zapewne aktualną.

Wierne konstytucji stronnictwa gdańskie żywią nadzieję, że Polska nie dopuści do takiej zmiany statutu W. Miasta, która wydałaby Gdańsk na łup hitlerowców i sprowadziła nieobliczalne następstwa na tym skrawku Europy.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Dekret

o zastępczym powszechnym obowiązku wojskowym

„Dziennik Ustaw" z dn. 10 listopada r. b. (Nr. 86) ogłosił dekret Prezydenta Rzplitej, wprowadzający do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym nowy rozdział (XV-a) o zastępczym powszechnym obowiązku wojskowym.

Pierwsze zasadnicze artykuły tego rozdziału brzmią jak następuje:

Art. 98 a.

Zastępczy powszechny obowiązek wojskowy polega na obowiązku bezpłatnego wykonywania pracy dla celów obrony Państwa oraz potrzeb gminy lub gromady, mających związek z tą obroną.

Art. 98 b.

Zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu podlegają:

a) uznani za zdolnych do służby w pospolitym ruszeniu z bronią lub bez broni (kat. C lub D), z wyjątkiem osób, które przesłużyły czynnie w wojsku ponad 5 miesięcy, oraz osób wymienionych w art. 57;

b) zwolnieni częściowo od służby wojskowej w myśl art. 62 ust. 3 i 4;

c) zaliczeni do rezerwy w myśl art. 75 — od dnia, w którym ukończyli 25 lat życia.

Art. 98 c.

Zastępczy powszechny obowiązek wojskowy powstaje z dniem 1 stycznia roku kalendarzowego, następującego po tym roku, w którym:

a) osoby określone w art. 98 b lit. a) zostały zaliczone do pospolitego ruszenia,

b) osoby określone w art. 98 b lit. b) zostały przeniesione do rezerwy,

c) osoby określone w art. 98 b lit. c) ukończyły 25 lat życia —

i trwa przez lat 5.

Osoby, podlegające zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, wykonują pracę przez 6 dni w roku.

Art. 98 d.

Od obowiązku wykonywania pracy będą zwalniane osoby::

a) niezdolne z powodu choroby lub ułomności fizycznej do żadnego rodzaju prac, wykonywanych z tytułu zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego;

b) przebywające poza granicami Państwa;

c) których powołanie do pracy mogłoby spowodować istotną szkodą dla interesu publicznego lub dla ważnego interesu prywatnego.

Zwolnienie od obowiązku wykonywania pracy może być udzielone tylko na czas trwania uzasadniających je okoliczności faktycznych.

Obowiązek wykonywania pracy, nie wykonany w ciągu jednego roku wskutek udzielonego zwolnienia lub wskutek niepowołania do pracy, nie przechodzi na lata następne.

Art. 98 e.

Osoby podlegające obowiązkowi pracy w razie nieusprawiedliwionego niestawiennictwa mogą być sprowadzone przymusowo.

Znowu katastrofa

na kolejce elektrycznej

We wtorek o godz. 20-ej wydarzyła się znowu katastrofa na kolejce elektrycznej Warszawa — Grodzisk trzecia w ciągu ostatniego tygodnia.

Na przejeździe E. K. D. w Otrębusach z nieustalonej przyczyny kolejka wpadła na furmankę, rozbijając ją doszczętnie. Furman został zabity na miejscu.

Czy powołane władze nie mogłyby się wreszcie zainteresować sprawą tak częstych katastrof na tej kolejce?

Kronika Inowrocławska

DYŻUR APTECZNY.

Nocny dyżur apteczny pełni w tym tygodniu apteka „Pod Orłem" przy Rynku.

BIBLIOTEKA MIEJSKA.

Publiczna biblioteka miasta Inowrocławia czynna jest codziennie od godz. 17—18, w soboty od g. 17—19.

BIBLIOTEKA ZZK.

Biblioteka Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R. P. (Z. Z. K.), Koło w Inowrocławiu, czynna jest we wtorki i piątki od godz. 17—19-ej.

REPERTUAR KIN.

Stylowy: „Audioscopiks".
Świt: „Piekielny wąwóz".
Słońce: „Mały buntownik".

KRADZIEŻE.

W ostatnich dniach dokonano w Inowrocławiu licznych kradzieży.

Zgłosili się do miejscowego komisariatu P. P.: p. Tabaczyńska Pelagia o dokonaniu kradzieży 6 kaczek i 7 kur, wartości 18 zł., a p. Dembiński Maksymilian o dokonaniu kradzieży na targu ze straganu: pół tuzina rękawiczek i pół tuzina pończoch, łącznej wartości 12 zł. Ponadto doprowadzono do komisariatu P. P. w Inowrocławiu niejakiego Kempskiego Juliana, podejrzanego o kradzież gotówki na szkodę p. Michalskiej.

ŚMIERĆ JEDNEGO Z TROJACZKÓW.

Rodzinę dr. med. Zielińskiego w Inowrocławiu prześladują nieszczęścia. Przed rokiem zmarła mu żona— po porodzie trojaczków - chłopców. Wychowaniem chłopców zajmowała się specjalnie w tym celu zaangażowana pielęgniarka, która w ub. sobotę dała podobno dzieciom do wypicia — zamiast lekarstwa — lizolu. Jeden z chłopców zmarł. Dochodzenia policyjne są w toku.

Dyktatura wojskowa w Japonii

Specjalny komitet gabinetu japońskiego, złożony z ministrów: finansów, komunikacji, wyznań, wojny i marynarki, zajmował się w poniedziałek złożonym przez armię i marynarkę planem reform państwowych. Według informacji z kół wojskowych, plan ten obejmuje 4 punkty:

1) przywrócenie rady politycznej z rozszerzonemi kompetencjami jako organu dla badania i kontroli wszystkich ważniejszych spraw państwowych;

2) stworzenie specjalnego urzędu personalnego pod przewodnictwem premiera dla wszystkich gałęzi administracji rządowej z wyłączeniem spraw wojskowych;

3) ujednostajnienie administracji państwowej przez połączenie niektórych ministeriów, jak np. spraw zagranicznych i kolonii, wreszcie

4) reforma prawa wborczego i zakresu kompetencji parlamentu.

Katastrofa podczas rewii wojskowej

MOSKWA (PAT.). Według danych oficjalnych, dnia 7 listopada, podczas przelotu nad Moskwą samolotów, które brały udział w rewii wojskowej na placu Czerwonym z okazji 19-ej rocznicy rewolucji październikowej, od jednego z samolotów bombardujących oderwała się część silnika i śmigło. Części te spadły na ulicę Bolszaja Dymitrowska w tłum, oczekujący na demonstracje. Trzy osoby zostały zabite na miejscu, a 8 odniosło rany. Uszkodzony samolot przeleciał wraz z innymi nad placem Czerwonym, po czym odłączył się od grupy samolotów i wylądował pomyślnie na lotnisku.

Strajk okupacyjny na kopalni

MONS (PAT.). Robotnicy, strajkujący w kopalni w Elouges, wyszli na powierzchnię, natomiast 178 górników, pozostających w szybie „Alliance", odmówiło opuszczenia kopalni.

Zamieszki w Bombaju

BOMBAY (PAT.). W czasie zamieszek w nocy z 9 na 10-go 4 osoby zostały zabite, a 40 odniosło rany.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Wiadomości Sportowe

Sport bez trybun

JAKIE POWINNY BYĆ PRZYSZŁE DROGI SPORTU POLSKIEGO.

Poniżej podajemy dokończenie referatu prof. Piaseckiego i wnioski prelegenta.

Pierwszą część streszczenia referatu ukazała się na naszych szpaltach wczoraj.

Organizatorzy udziału w olimpiadzie przytaczają co prawda liczby, we dług których wydatek nasz na tę imprezę nie przekroczył dziesiątek tysięcy. Ale to były tylko wydatki bezpośrednie. Gdy dodamy do tego olbrzymie środki, łożone rokrocznie przez państwo i samorządy na podtrzymanie ruchu olimpijskiego: budowę reprezentacyjnych stadionów, pływalni, przystani, sprowadzanie trenerów zagranicznych i t. p., otrzymamy miliony. Włożone w istotny sport wychowawczy środki te napewno dozwoliłyby nam rozszerzyć czas, przyznany obowiązkowym ćwiczeniem ciała w szkołach, oraz zaopatrzyć tak szkoły, jak zrzeszenia wychowawcze w urządzenia sportowe skromne, lecz liczne, zdolne pomieścić i przyciągnąć masy, i to nie na trybuny, lecz do ćwiczeń. Sport bez trybun, hasło, jakie od lat kilku staram się krzewić bez powodzenia, daje zresztą, na dłuższą metę, najlepsze wyniki nawet na stadionach olimpijskich. Masowego eksperymentu w tej mierze dokonała Japonia. Dygnitarze sportu międzynarodowego, którzy ją zwiedzali tuż przed olimpiadą berlińską, byli zdumieni prawie wyłącznie wychowawczym nastawieniem tamtejszego sportu: doskonałe boiska i ine urządzenia ćwiczebne w każdej wiosce, a trybuny, reprezentacyjne, stadiony i t. p. tylko w nielicznych wyjątkach.

Oczywiście głosów tych nie usłuchano. Przyczynę tego objawu łatwo dostrzec we wlokącym się za nami od wieków, a w czasach niewoli mocno zakorzenionym kompleksie niższości. Nie mamy odwagi być mądrzejszymi od drugich, znaleźć się na razie ze swoim zdaniem w odosobnieniu powziąć inicjatywę nawet wówczas gdy nasz przykład napewno pociągnąłby odrazu niektórych do naśladownictwa.

Mamy więc w dalszym ciągu wlec się w ogonie olimpijskim, by w najlepszym razie co cztery lata zdobyć o parę medali więcej. To niedobrze. Ale gorzej, że znów ta syzyfowa praca miałaby się odbywać nie tylko pośrednio, lecz i bezpośrednio kosztem szkoły i wychowania. Pobici olimijczycy bowiem wykazali godną podziwu energię w ponownym ataku na szkołę. Międzyszkolne kluby sportowe, zdobycz poprzedniej ofensywy, już nie wystarczają. Młodzież — na razie przynajmniej dwóch klas najwyższych — dopuszczono by do pozaszkolnych klubów sportowych.

Co ma na tym zyskać olimpizm? Rzekomo zasilenie swych szeregów elementem inteligentnym, który ma stanowić „mózg" każdej drużyny sportowej, prowadząc je do tym pewniejszego zwycięstwa. To rozumowanie chroma, mym skromnym zdaniem na dwóch punktach. Po pierwsze, tego elementu [illegible] za mało dziś w zrzeszeniach sportowych przede wszystkim dlatego, że szkoła nasza za mało ma warunków do należytego rozwinięcia sportu wychowawczego, tak co do czasu i miejsca, jak urządzeń. Tu więc konieczna reforma, a o środkach na jej przeprowadzenie mówiliśmy już. Po wtóre, o ile nawet staniemy na stanowisku nie zasadniczych przekształceń, lecz doraźnej łataniny, nie widzę racji, dla której istniejące już organizacje sportowe na terenie szkoły (koła sportowe i kluby międzyszkolne) nie miałyby tego zadania spełnić lepiej, niż proponowany dostęp do zrzeszeń pozaszkolnych. Owe sekcje młodzieżowe przecież muszą mieć inteligentnych kierowników. Tymi staną się chyba w większości przypadków wychowawcy szkolni fizyczni. Czyż więc nie prościej i nie lepiej pozwolić im tę pracę wykonywać nadal na terenie szkoły, zamiast podporządkowywać ją zarządom klubów, nie mającym pojęcia o zagadnieniach wychowawczych? Tym bardziej, że znając finansową słabiznę naszych klubów, możemy przyjąć za pewnik, iż znaczna ich część sięgnie po nowe zasiłki z kasy państwowej, legitymując się „pracą dla szkolnictwa". I znów prościej i lepiej będzie to poparcie skierować do szkół.

Lecz najważniejsze zastrzeżenia dotyczą strony zdrowotno - wychowawczej. Szkoła polska jest słusznie dumna ze swej sieci nadzoru lekarskiego, którą zawdzięcza umiejętnej i pełnej poświęcenia pracy ś. p. St. Kopczyńskiego i innych. Ta instytucja nam dawała pewność, że organizowanie przez szkołę ćwiczenia cielesne nie przemęczą uczniów. Teraz wyprawimy młodzież na ostry trening sportowy, z daleko mniejszą gwarancją w tej mierze. Chyba że znów państwo otworzy kredyty na ten cel... Gorzej jeszcze, że młodzieży tej grozi demoralizacja. Jaki jest poziom etyczny naszego (i zagranicznego) sportu rekordowego, to w przystępie szczerości przed kilku laty wypowiedział jeden z czołowych publicystów tej dziedziny („Stadion", art. „Niedobra droga", 1930), dając „...stwierdzenie rozpaczliwie niskiego poziomu etycznego naszego sportu, czyniącego, iż wszystkie wychwalane walory istnieją jedynie w teorii, w praktyce zaś sport nasz jest raczej źródłem depra wacji i demoralizacji". Od tego czasu nic się w tej mierze na lepsze nie zmieniło. Źródło bowiem zła: profesjonalizm sportowy, raczej się rozszerzyło (zob. choćby niedawny wywiad prasowy czołowej olimpijki, w którym ona z rozbrajającą szczerością dyskutuje swe szanse i prawdopodobne daty przejścia na jawne sprzedawanie swych wyczynów).

Dlatego nie mogę uwierzyć w pogłoski o tak ryzykownej decyzji. Jest przecież Minister WR i OP, jest Rada Naukowa Wychowania Fizycznego, której jeszcze nie dopuszczono do głosu.

Sensacyjny zwrot w procesie b. starosty w Mościskach

W trakcie rozprawy prokurator zrzekł się popierania aktu oskarżenia

Lwowska prasa donosi:

Przez dwa dni toczyła się przed trybunałem orzekającym Sądu Okręgowego w Przemyślu sensacyjna rozprawa z oskarżenia prywatnego b. starosty w Mościcach, obecnie radcy Województwa, d-ra Jana Pomiankowskiego przeciwko niejakiemu Youngowi.

P. Younga podniósł cały szereg ważkich zarzutów przeciwko ówczesnemu staroście w Mościskach, dr. Pomiankowskiemu. Na skutek oskarżenia, wniesionego przez tegoż ostatniego, Younga zasądzony został na dwa tygodnia aresztu z zawieszeniem wykonania kary, przy czym od szeregu zarzutów sąd Youngę uniewinnił, jako że dowód prawdy mu się udał.

Od wyroku zasądzającego skazany wniósł kasację, która została uwzględniona, gdyż Sąd Najwyższy wyraził zapatrywanie, że ofiarowane dowody prawdy, których Sąd Okręgowy w Przemyślu częściowo nie dopuścił, należy przeprowadzić. Na skutek tego odbyła się dwudniowa rozprawa przed trybunałem orzekającym, na której nastąpił sensacyjny zwrot.

W drugim dniu rozprawy popierający akt oskarżenia wice-prokurator Turek złożył oświadczenie, iż że swej strony nie popiera już aktu oskarżenia i tym samym oskarżenie publiczno - prawne przybrało charakter oskarżenia prywatnego.

Po złożeniu tego oświadczenia prokurator opuścił salę rozpraw.

W tym stanie rzeczy Trybunał udał się na naradę i ogłosił postanowienie, że uzależnia wezwanie dalszych świadków od złożenia przez oskarżyciela prywatnego, t. j. d-ra Pomiankowskiego, zaliczki w kwocie 200 zł. na koszty postępowania z tym, że w razie nie złożenia tej zaliczki sprawa pozostanie bez dalszego biegu.

Odstąpienie skarżyciela publicznego od oskarżenia po wielu perypetiach sprawy było dużą sensacją.

Idylla

Przyniesiono żarówki niebieskie —
dają dzienne, słoneczne światło:
można mieć w zimowym mroku
miejskim
w pokoju wieś i lato.

Cóż to za dobry bożek
i jakie ma imię,
co taki dar nam złożył —
światło lata na jesień i zimę?

Służący ze sklepu,
taki mały chłopak —
przestraszone, duże oczy, koloru
orzechów,
blady, brzydki, w piegów kropkach—

Zmięta czapka, chuda paltocina,
podszyły ją chłodem cztery wiatry—
„miała matka jedynego syna
i cały świat był dla niego otwarty“.

Rozczuli się, rozsentymentalni
serce w ciepłym pokoju —
słoneczne światło niebieskich lamp
zapalmy,
to się nerwy ukoją. — —

Przyjemnie, prawda? — miło —
ten mały chłopczyna,
zresztą, jakby nie było — —
„miała matka jedynego syna“. —

Pyszne są te żarówki niebieskie —
usiądź, wyobraź sobie, że to wieś
i lato,
że jesteśmy w takim domku
wiejskim —
przez okno wpada słoneczne
światło. — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Wśród książek

„SPRAWA CLAASENA“ — Eryk Ebermayer. Wyd. Spółki Wyd. „Płomień“. Przekład **Jacka Frühlinga.**

„Sprawa Claasena“ jest niepospolitą książką, stojącą na wysokim poziomie artystycznym, a jednocześnie o treści tak pasjonującej, jak najlepsza powieść kryminalna. Jest to książka głęboka i mądra, nad którą nie można przejść do porządku bez zastanowienia się, bez poważniejszych refleksyj.

„Sprawa Claasena“, to dzieje człowieka, który 22 lata przesiedział w więzieniu za zabójstwo swej byłej kochanki, usiłującej go zmusić do małżeństwa wtedy, gdy on już zaręczony był z inną kobietą. Skazany został na karę śmierci, którą mu zamieniono na dożywotnie więzienie. Jest to historyk sztuki, intelektualista, człowiek o wysokiej kulturze. Czy zabił naprawdę, — czy popełnił zbrodnię, za którą go skazali, za którą przesiedział w zamknięciu przez 22 lata, przez najlepsze lata życia człowieka? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy dopiero na ostatnich kartach książki — (tak, jak w każdej kryminalnej powieści) — on sam przeczy temu od pierwszej chwili, — stwierdza swoją niewinność, ale milczy uporczywie na temat okoliczności tragedji. Po dwudziestu dwuch latach przychodzi ułaskawienie, którego więzień już nie chce, którego się lęka — i nie wiadomo, czem skończyłoby się to przejście ze świata umarłych do świata żywych, gdyby w tym najcięższym momencie nie poprowadziła go i nie uratowała kochająca kobieta: córka tej, którą niegdyś kochał i dla której poniósł najcięższą ofiarę — ofiarę ze swej wolności.

Oto w krótkim streszczeniu treść książki — napisanej z dużym talentem, — żywo i zwarcie. Niema w niej ani jednego zbędnego słowa, ani jednej niepotrzebnej sceny. Po przeczytaniu „Sprawy Claasena“ rozumiemy lepiej, niż przedtem, czem są 22 lata spędzone w więzieniu — w dodatku dla człowieka, który nie popełnił zbrodni, za którą go skazano... na śmierć!

I jeszcze jedno. Z poza fabuły powieściowej wyłania się najbardziej palący, ciągle aktualny, ciągle jeszcze niezałatwiony problem: **nie wolno skazywać ludzi na śmierć!** Wymiar sprawiedliwości jest omylny — i jak bardzo omylny! — a kara śmierci jest nieodwołalna! Classenowi zamieniono karę śmierci na „dożywotnie więzienie“, ale to nie zmienia, oczywiście, istoty rzeczy.

Pisząc o „Sprawie Claasena“ nie można pominąć milczeniem pięknego języka tej książki. Przekład dobry.

STAŻNIK KLUCZY. E. D. Biggers, „Wyd. Spółki wyd. „Płomień“. Przekład Janiny Czarnockiej.

Zręcznie zrobiona powieść kryminalna znanego już u nas autora angielskiego. Sławna artystka zostaje zamordowana na przyjęciu, w którym bierze udział jej czterech rozwiedzionych mężów, oraz sympatyczny bohater wszystkich powieści Biggersa: detektyw Charlie Chan.

Oczywiście Charlie Chan znajduje drogę wśród gąszcza nierozwiązalnych pozornie zagadek i trudności.

Zast.

Groźba strajku w magistracie Kaliskim

Od szeregu miesięcy pracownicy magistratu i przedsiębiorstw miejskich w Kaliszu, po prawie całkowitym zrzeszeniu się w Związku Prac. Kom. i Instyt. Użyt. Publ. podjęli akcję o poprawę swej egzystencji. Zarząd Miejski przeprowadzał oszczędności i dążył do wyrównania deficytu budżetowego, kosztem zarobków pracowniczych. Podjęte przez władze Związku rokowania i starania u wiceprez. Siwika, nietylko, że nie zyskiwały zrozumienia, lecz dochodziło do tego, że p. Siwik był oburzony, iż pracownicy „śmią“ stawiać żądania Zarządowi Miejskiemu. Wyłonionej przez Walne Zebranie delegacji, która złożyła memoriał z postulatami pracowniczymi, p. Siwik kategorycznie odmówił zrealizowania tych postulatów.

Troska o nieszczęsny budżet, tak zasugerowała p. Siwika, że nie mógł zrozumieć, iż przecież kosztem pracownika nie można łatać gospodarki miejskiej. Na specjalne potępienie zasługuje fakt stosowania szykan i nastawiania kierowników przeciwko członkom Zarządu Zw. Klasowego. Nadto p. Siwik pozwolił sobie na b. niegrzeczne potraktowanie interwenjującej u niego delegacji.

Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Kaliszu zwołał na dzień 29 ub. m. walne zebranie, na którem po zreferowaniu przez delegację wyniku starań u wiceprez. Siwika, zebrani postanowili zażądać respektowania swych postulatów, a mianowicie:

Zniesienia podatku specjalnego, zwrotu wpisów szkolnych za 1935/36 rok, stabilizacji pracowników w myśl obowiązującego statutu, ubezpieczenia we własnym zakresie, ustanowienia funduszu oddłużeniowego, przeszacowania mieszkań służbowych dla woźnych szkolnych.

Zebrani postanowili domagać się zrealizowania tych postulatów u władz wojewódzkich i ministerjalnych, a gdyby te starania zawiodły — proklamować strajk.

Na skutek solidarnej akcji pracowników, p. Siwik powtórnej delegacji w sposób już bardzo grzeczny przyrzekł, że poczyni starania, aby powyższe postulaty uwzględnić jeszcze w tym budżecie i całkowicie wypełnić je do końca obecnego roku. Ta sama delegacja, w osobach ttow.: Ciołkowskiego — przew. Związku i Bonusiaka — sekretarza i członka Zarządu Głównego Zw. Prac. Kom. i Użyt. Publ., uda się w tych dniach do Województwa.

Krwawa strzelanina na ulicach Łodzi

18 letni członek „Stronnictwa Narodowego“ postrzelił 4 osoby

W Łodzi przy zbiegu pl. Piłsudskiego wynikła onegdaj krwawa strzelanina. O godz. 9-ej jakiś robotnik wybił szybę w cukierni Joska Berkowicza przy zbiegu ul. Pomorskiej i Kilińskiego. Osobnika tego dogonił właściciel cukierni i począł się z nim szamotać. Awanturnik dobył rewolweru i z odległości pół metra strzelił do Berkowicza, trafiając go w klatkę piersiową. Berkowicz, brocząc krwią, osunął się na ziemię.

Sprawca puścił się do ucieczki, ścigany przez kilka osób. Uciekającego próbował zatrzymać 19-letni Mendel Rubinsztajn do którego uciekający strzelił z rewolweru, postrzelony osunął się na ziemię.

Uciekający skręcił następnie w ulicę Piłsudskiego. Tu natknął się na 30-letn. Srula Zendlera, do którego oddał cztery strzały. Z kolei Zendel runął na ziemię. Na ul. Kamiennej uciekający strzelił do 19-letniego Moszka Wajszanda. Czwarta ofiara strzałów padła na ziemię.

Dopiero przed domem Nr. 16 przy ul. Kamiennej zatrzymano niebezpiecznego osobnika. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz. Sprawcą strzelaniny okazał się 18-letni Tadeusz Szaniewski, zamieszkały przy ul. Abramowskiej 15. „Głos Prawdy“ donosi, iż podczas rewizji osobistej przy aresztowanym znaleziono legitymację Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

Wzrost drożyzny w Zagłębiu Dąbrowskim

Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej w Zagł. Dąbrowskim wzrosły w październiku b. r. w porównaniu z wrześniem o 3.77 proc.

Kącik radiowy

Sukces polskiej radiofonii na terenie międzynarodowym

Polska radjofonia cieszy się coraz większem uznaniem na terenie zagranicznym, czego dowodem są częste transmisje polskich audycyj przez broadcastingi zagraniczne. Polski folklor, muzyka artystyczna, jako też wykonania utworów przez polskich artystów lub polskie zespoły — stają się zagranicą coraz popularniejsze. Jakkolwiek Polskie Radjo stoi dopiero na progu sezonu muzycznego — otrzymało już szereg propozycyj od radiofonii zagranicznych. Radiosłuchacze pamiętają jeszcze koncert z dnia 8 listopada „Tańce Polskie“, który transmitowała, włączając go do swego wielkiego programu jubileuszowego, rozgłośnia amerykańska N. B. C.

W najbliższym czasie t. j. 22.11 Londyn transmituje z Warszawy suitę p. t. „Gody weselne“. Autorami tej audycji są: Leon Schiller, który opracował całość według źródeł ludowych, oraz młody, o dużym talencie muzyk polski Roman Palester, który stworzył oprawę muzyczną tej suity.

W dniu 3.12 Wiedeń nadawać będzie z Warszawy „Pieśni i tańce polskie“.

Twórczość Zygmunta Stojowskiego

Zygmunt Stojowski należy do kompozytorów mniej znanych szerokim kołom publiczności.

Po licznych koncertach we wszystkich krajach Europy, wyjechał do Nowego Jorku, gdzie pracuje jako kompozytor, pianista i pedagog w uczelniach muzycznych. Kompozycjami swymi (liczne pieśni i utwory fortepianowe) zdobył sobie Stojowski zaszczytne miejsce wśród muzyków doby dzisiejszej. Dziś w audycji radiowej „Sylwetki kompozytorów polskich“ poznają się słuchacze bliżej z twórczością wybitnego polskiego muzyka.

Symfonia kameralna na 11 instrumentów

Włoski kompozytor Ermanno Wolf-Ferrari znany jest jako kompozytor oper: „Sulamita“, „Le Donne Curiose“, „Czterej grubianie“, a przede wszystkim popularnej opery „Strój Madonny“; opery jego odznaczają się wytwornością formy, świeżością brzmienia i inwencją melodyjną. Jego kompozycjom operowym nie ustępują dzieła kameralne i są zawsze mile widziane w programach koncertowych. Jedno z takich dzieł, mianowicie „Symfonia kameralna“ na 11 instrumentów solowych b-dur op. 8 nadana zostanie przez Rozgłośnie Lwowską na wszystkie stacje Polskiego Radia dziś o godz. 17.15. Wykonawcami będą znani muzycy lwowscy. Dyryguje Jakób Mund

„Jedenasty listopada“

PREMIERA W TEATRZE WYOBRAŹNI.

Dziś o godz. 19-ej Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska Theo Fleischmana p. t. „11 listopada“. Akcja słuchowiska toczy się na zachodnim froncie w czasie Wielkiej Wojny roku 1918, kiedy to ucichły ostatnie echa armatnie w dniu zawieszenia broni. Słuchowisko przełożył i opracował Antoni Bohdziewicz.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 12 listopada

6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka. 12.40 „Wieś i jej dążenia zdrowotne“ — pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiad. gosp.

16.20 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 Arie i pieśni w wyk. Zofii Fabry i Wiktora Bregy. 17.00 „Zatrucie produktami spożywczymi“. 17.15 Ermanno Wolf - Ferrari: Symfonia kameralna B-dur op. 8 na 11 instrumentów solowych. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko „Jedenasty Listopada“. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.30 „W najdzikszej dolinie tatrzańskiej“ — pogadanka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 V Audycja „Sylwetki kompozytorów polskich“ — Zygmunt Stojowski. 22.05 Muzyka taneczna.

P. PAWLENKO — BARYKADY

38)

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

— Nie rzucajcie worków, ostrożnie, spuszczajcie je na sznurach.

— Porachujcie cebulę! Mamy czterdzieści pak cebuli... Ile marchwi? Trzydzieści? Trzynaście? Policzcie jeszcze raz marchew!

Paru mężczyzn z zadartymi do góry głowami ładowało worki na ręczne wózki, wprzęgało się do nich i powoli wlokło je w głąb ulic. Pracowali w zupełnym milczeniu, czasem tylko pstrykali palcami, gdy się musieli wymijać na ciasnych skrzyżowaniach dróg.

Ravais przystanął i długo ze zdumieniem usiłował sobie wytłumaczyć tę tajemniczą sygnalizację. Gdy jeden z tragarzy skierował się w jego stronę, sam ogłuszająco pstryknął palcami, po czym tłumiąc śmiech, chrząknął na widok tragarza, który się szybko zatrzymał i zatoczył się nawet wskutek gwałtowności tego ruchu. Następnie tragarz pstryknąwszy palcami wyciągniętej przed siebie prawej ręki, jak gdyby przywołując tym dźwiękiem psa, który się gdzieś zawieruszył, obrał inny, właściwy już kierunek. Ravais pstryknął raz jeszcze — i drugi tragarz uskoczył w bok ze zdumieniem się rozglądając. Ravais roześmiawszy się wszedł szybko w największy wir pracy i zaczął pstrykać obiema rękoma. Wszystko się przed nim skłębiło. Ludzie cisnąwszy worki cofali się w rozmaitych kierunkach, wzajemnie się potrącając i bardziej jeszcze wzmagając tak niespodziewanie powstający chaos.

— Kto tam pstryka? — zawołał ze zdenerwowaniem jeden z tragarzy — obić go po pysku.

Wszyscy zaczęli wołać: „Aleksander! Aleksander! Ktoś tu nas chce wystrychnąć na dudka. Zbadaj, o co chodzi!“.

Wszyscy teraz stali nie ruszając się z miejsca i niekiedy tylko przeszywali powietrze jednym - dwoma lekkimi pstrykającymi sygnałami.

— Te, słuchaj pan! Co to ma być, do kroćset!

Ravais ujrzał, że sunie ku niemu mężczyzna olbrzymiego wzrostu. Głowę wyciągnął przed siebie. Ręką pocierał często czoło.

— A bo co? — zapytał Ravais, nieco już stropiony, albowiem poczuł niezrozumiałą winę za to, co się stało.

— A to! — powiedział ów groźnie i odpasał laskę, umocowaną jak pałasz. Obliczył swe ruchy tak, aby zamknąć Ravais'go w wąskim przejściu pomiędzy domem i sąsiednim parkanikiem. Energiczna ręka wymachiwała już laską.

— A to! — powtórzył. — Gdy pracujemy, nikt nam nie przeszkadza. Taki już mamy zwyczaj. Ludzie widzący powinni pomagać, a nie psuć. Idiota!

— Widzący? — Ravais uskoczył w bok, ponieważ laska już go niemal dotknęła. — Chyba pan kpi! — Poklepał się dłońmi obu rąk po twarzy.

Mężczyzna z laską natychmiast się zatrzymał pytając:

— Co to? Panie, co pan tam wyrabia?

Ale Ravais już zrozumiał. Stanął na czworakach i skradając się pełzał obok człowieka z laską.

— Co się z panem stało? — rozległo się pytanie.

— Hej, panie! — rozkładał w zdenerwowaniu ręce i rozglądał się chmurząc czoło.

Ravais był już daleko.

— Zniknął, — powiedział człowiek z laską. — Ileż nam kłopotu sprawił. — Zaczął rozpościerać ręce jak gdyby coś od siebie odsuwał. — Gdzież jesteście? — spytał swoich.

Ci odpowiedzieli cichym sygnałem -- pstryknięciem. Wsłuchał się w te sygnały. Mózg jego stał się czymś w rodzaju olbrzymiego ucha.

— Nie szkodzi, — powiedział, — zaraz to naprawimy.

Ravais idąc na palcach wpadł w drzwi baru. Ludzie, pragnący się przedostać przez mury miejskie, stanęli w kolejce przed ladą ślepawej knajpki o jednej lampie naftowej. Beznogi Ronie siedział na skraju stołu jak duża tresowana żaba.

— A to co? — zapytał Ravais.

— To jest artel „Samopomoc“. A to Ronie, nasz przodownik. Niech pan go spyta.

— Przywiózł ich z Agnières maszynista Lamarque, są to nędzarze wojenni — odezwał się pocztylion. — Zorganizowali się, jak pan widzi.

Z muru fortecznego spuszczali dalej worek za workiem.

— Cicho, diabły, nie miętoście marchwi, — ostrzegł Ronie. — Kto się wybiera za miasto? -- zapytał. — Dziesięć franków od twarzy, proszę płacić. Wysłani służbowo przez Komunę bezpłatnie.

Pocztylion zażądał, aby go załatwiono przed wszystkimi innymi i gdy Ravais pomógł mu przy wkładaniu na plecy worka z pocztą, powiedział:

— Dziś jest nas dwóch.

(D. c. n.).

Prenumerata „Robotnika“ wynosi tylko 3 zł. miesięcznie

z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

Dwie pary pociągów elektrycznych
na linii do Otwocka

Od kilku dni kursują na linii Warszawa Wschodnia — Otwock dwie pary pociągów elektrycznych dziennie. W najbliższym czasie liczba tych pociągów zwiększona będzie do 4 par dziennie. Kursowanie pociągów elektrycznych ma obecnie charakter próbny, obliczony na oswojenie służby kolejowej z trakcją elektryczną.

Biuro elektryfikacji węzła warszawskiego informuje, że w obecnym stadium robót mogłyby być uruchomione w całej pełni pociągi elektryczne na szlaku Otwock — Warszawa — Pruszków. Roboty prowadzone jeszcze na tej linii nie przeszkadzają ruchom pociągów elektrycznych. Natomiast na linii Pruszków — Żyrardów nie ukończono jeszcze robót elektryfikacyjnych.

Władze kolejowe pragną widocznie odczekać uporządkowanie terenów stacyjnych i torów podmiejskich i podjąć ruch pociągów elektrycznych w pełnej skali dopiero wówczas, kiedy usunięte będzie niebezpieczeństwo powstania chaosu i zamieszania na węźle warszawskim.

Przewidywane jest, że wyzyskanie trakcji elektrycznej w większych rozmiarach nie nastąpi przed wiosną 1937.

Obwieszczenie
w sprawie świadectw przemysłowych

W tych dniach ukaże się na murach domów obwieszczenie Izby Skarbowej Grodzkiej w sprawie sprzedaży świadectw przemysłowych na rok 1937. Obwieszczenie to określi cenę świadectwa dla każdej kategorii, przyczem cena ta będzie obliczana wraz z wszelkimi dodatkami na rzecz samorządu terytorialnego i gospodarczego. Ilość miejsc sprzedaży świadectw pozostaje taka sama jak w roku ubiegłym, a więc każdy przedsiębiorca będzie musiał zgłosić się w terminie najpóźniej do dnia 31 grudnia do swego urzędu skarbowego.

Zwraca się uwagę, iż w r. b. władze skarbowe będą wyjątkowo rygorystycznie traktowały sprawę świadectw przemysłowych. Dnia 2 stycznia 1937 r. rozpocznie się lustracja celem pociągania winnych niewykupienia świadectw do odpowiedzialności karno - skarbowej.

Zaostrzenie kontroli na poczcie

Warszawska Dyrekcja Pocztowa przeprowadziła w obrębie 52 placówek pocztowych nagłą kontrolę dla sprawdzenia właściwego frankowania listów i paczek. Kontrola ta dała rewelacyjne wyniki. Okazało się bowiem, iż w przeszło 3000 wypadków stwierdzono niewłaściwe ofrankowanie listów, co uszło uwagi urzędników. Ze względu na to, że braki takie poważnie uszczuplają dochody przedsiębiorstwa państwowego poczty, wydano okólnik o zaostrzeniu nadzoru.

Kradzież 300 zł. — powodem skoku do Wisły

Z mostu Kierbedzia skoczył do Wisły 26-letni Stanisław Paderewski (Chmielna 16), inkasent elektrowni warszawskiej. Desperata wyratował posterunkowy komis. rzecznego, Władysław Nowiński, po czym Pogotowie przewiozło do domu. Przyczyna targnięcia się na życie — rozpacz z powodu kradzieży w tramwaju linii „9“ 300-tu złotych zainkasowanych od abonentów.

Ekrany stolicy

Stylowy: „Panna-Lili“

Franciszka Gall, jak wiadomo cieszy się bodaj największą popularnością wśród bywalców kinowych. Jej wdzięk i prostota są tak swoiste, że nie potrzebują bogactwa wystawy. Sama ujarzmia widzów i każe się podziwiać bez końca.

Tym razem ulubienica publiczności występuje w roli „dorosłej“ (specjalnością jej jak dotąd były typy podlotów) i z czarującym wdziękiem handluje biżuterją bankrutującej firmy. Obok Franciszki Gall święci tryumfy jeden z najpopularniejszych artystów wiedeńskich Szakoll.

Cała komedyjka — lekka, wesoła, świetnie wyreżyserowana wywołuje huragany śmiechu. Całość wspaniale ozdobiona cudnemi zdjęciami z lazurowego brzegu, któremi poprostu trudno się nazachwycać.

Nad program świetna groteska rysunkowa i bardzo ciekawy, inteligentnie i ładnie wykończony dodatek polski p. t. „Walka z powodzią“. Wśród tandetnych atkualji jakiemi nas stale traktuje PAT dodatek ten jest istotnie rewelacyjny. IKA.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie o godz. 20 w. „Szkoła żon“ Moliera z Jaraczem w reż. Perzanowskiej.

TEATR WIELKI: Dziś „Carmen“ z występem gościnnym M. Hołyńskiego. W piątek „Rycerskość wieśniacza“, opera E. Mascagniego oraz „Pajace“, opera Leoncavalla, z występem gościnnym w partii Cania Stanisława Gruszczyńskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś „Skąpiec“ z arcyrolą tytułową Ludwika Solskiego. Jutro „Śluby panieńskie“. W sobotę „Wielki Fryderyk“ z Solskim.

TEATR POLSKI: Świetne widowisko dickensowskie „Klub Pickwicka“

TEATR MAŁY. Dziś komedja M. Egana „Zwycięska płeć“ w reżyserji Zbigniewa Ziembińskiego.

TEATR NOWY: Dziś błyskotliwa i dowcipna komedja „Dowód osobisty“ Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej.

TEATR LETNI: Dziś angielska komedia „Złoty wieniec“ Stokesa.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś wodewil satyryczno-polityczny „Karjera Alfa Omegi“ z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele.

OPERETKA: „Wesoła wdówka“ Lehara, grana z powodzeniem na scenie Operetki przy ul. Karowej pod dyr. Al. Łaszewskiego, dobiega liczby 50ciu przedstawień. Następną premierą będzie ostatnia nowość Brodskiego „Zakochana królowa“ w przekładzie Waldena, reżys. E. Chaberskiego. Gościnnie wystąpi Wanda Wermińska i Antoni Fertner.

TEATR MALICKIEJ: Codziennie wieczorem o godz. 8 „Profesja pani Warren“ z Malicką w roli głównej. Wkrótce premiera „Zamieszaj“.

TEATR KAMERALNY. — Dziś sztuka H. Bogscha „Wróble gniazdo“ z udziałem Adwentowicza, Grywińskiej i Grudzińskiej.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7 wiecz. w sali przy ul. Narbutta 14 „Księżniczka chińska Turandot“.

ROSYJSKIE STUDJO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). Grana jest sztuka „Kruk krukowi oka nie wykole“ w piątki, soboty i niedziele. Początek o godz. 20-ej.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o 8.15, we wtorki, środy, soboty i święta 4.30 i 8.15. Wielki program jubileuszowy.

Z FILHARMONII. Jutro na koncercie symfonicznym pozna Warszawo doskonałą pianistkę Magdę Tagiejero z Paryża, która wykona koncert F-dur Saint - Saensa. Orkiestrą dyrygować będzie prof. Rudolf Nilins z Wiednia.

T. U. R.

Wykłady w Stow. b. Więźniów Politycznych (Senatorska 36). Dzisiaj o godz. 6 wiecz. odbędzie się wykład ob. Czesława Weycherta „O samochodach“ (z cyklu: „Przezwyciężanie przestrzeni“).

PUBLICZNE ODCZYTY SOBOTNIE.

W sobotę 14 bm. o g. 8.15 w. odbędzie się w lokalu Związku Drukarzy (Nowy Świat 38) odczyt tow. Adama Próchnika n. t. „Ignacy Daszyński — jego życie i walki“. Wstęp dla członków T. U. R. 30 gr. dla pozostałych — 40 gr.

Z Rady Zawodowej

Zapowiedziana Okólnikiem Rady na 15 listopada r. b.

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza

w terminie oznaczonym, nie odbędzie się z przyczyn natury organizacyjnej.

O nowym terminie wkrótce nastąpi zawiadomienie.

Wyjaśnienie

W związku z naszą wiadomością z dn. 10.11 o wypadku przy pracy w Browarach Warszawskich Haberbusch i Schiele, stwierdzić należy, że robotnik Piotr Suwała spadł z wysokości 9 metrów nie podczas smarowania smołą dachu, a w trakcie naprawiania maszyny w warzelni.

Wypadek nastąpił w nocy z poniedziałku na wtorek.

Nieoświetlone ulice na Marymoncie

Dotychczas nieoświetlenie ul. Smoszewskiej i Kołobrzeskiej na Marymoncie było motywowane ich nieuregulowaniem i niezabrukowaniem. Ponieważ obecnie ulice te uzyskały nawierzchnię z kamienia polnego, nic nie stoi na przeszkodzie do ich oświetlenia.

Są one gęsto zabudowane i brak jakiegokolwiek oświetlenia obniża w znacznym stopniu stan bezpieczeństwa w całej dzielnicy.

Zaginięcie trzech osób

10-letni Piotr Blistowski (Łomżyńska 22), wyszedł do szkoły dn. 5 b. m. i wszelki ślad po nim zaginął. Rysopis: brunet, twarz okrągła, oczy czarne, ubrany w palto beżowe z czarnym, futrzanym kołnierzem, pulower granatowy, kamasze czarne i takiż beret.

— 9-letni Marian Sygie (Kopcowa 6), wyszedł z domu dn. 6 b. m. Rysopis: wzrost średni, blondyn, nos i usta normalne, oczy niebieskie, ubrany w palto granatowe, buty czarne i szarą cyklistówkę.

— 30-letni Stanisław Szczeciński (Mokra 49), wyszedł z domu dn. 6 b. m. Rysopis: wzrost średni, dobrej tuszy, twarz owalna, ciemno-blondyn, ubrany w garnitur brązowy, buty z cholewami, czapkę czarną.

Upadek z rusztowania

Przy ul. Kopernika 5 spadł z rusztowania z wysokości I piętra 53-letni Antoni Karolewski (Radzymińska 5). Doznał on zwichnięcia prawego śródstopia. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Dz. Jezus.

Nasza Rubryka

Poszukiwanie pracy

TECHNICZKA samodzielna, dobrze obeznana z pracą kliniczną, poszukuje posady. Dzwonić 11-36-79.

DOROSŁYCH dokształca rutynowany nauczyciel w literaturze polskiej, matematyce, językach obcych, księgowości i korespondencji. Nowy Świat 16 m. 90. Godz. 7—9 wiecz.

JAKIEJKOLWIEK pracy biurowej poszukuje Czesław Ratmański. Wiadomość w Administracji Robotnika dla Ratmańskiego.

Ku czci Ignacego Daszyńskiego

Tow. Klubów Kobiet Pracujących urządza w piątek 13.11 o g. 19 m. 30 odczyt tow. Leona Wasilewskiego: „Ku czci Ignacego Daszyńskiego“. Wstęp dla członkiń po 20 gr., dla gości 50 gr. Lokal Stow. Kobiet z Wyższym wykształceniem — Żórawia 25.

Kronika organizacyjna

CZWARTEK.

W czwartek dn. 12 b. m. o godz. 6.30 pop., ul. Warcką 7, odbędzie się konferencja wszystkich referentów W. OKR-u oraz zaproszonych przedstawicieli dzielnic i działaczy partyjn. z terenów związków zawodowych i fabryk.

Na porządku dziennym:

1) Uchwały Rady Naczelnej i Kongresu Partii.

2) Propaganda „Robotnika“, jako pisma 10-cio groszowego.

Prosimy tow. tow. zaproszonych o punktualne przybycie.

PIĄTEK.

W piątek dn. 13 bm. na niżej podanych Dzielnicach o godz. 7 w. odbędą się dla członków Partji Zebrania organizacyjne, na których zostaną zreferowane uchwały Rady Naczelnej.

Dz. Wola — Wolska 44.
Dz. Jerozolima — Chłodna 30.
Dz. Mokotów — Chocimska 23, ref. tow. Z. Zaremba.
Dz. Powiśle — Czearwonego Krzyża 20, ref tow. L. Cohn.
Dz. Annopol — N. Bródno — Białołęcka 51.
Dz. Praga — Brukowa 35.
Dz. Ochota — Grójecka 94.
Dz. Czerniaków — Nowosielecka 1.
Dz. Starówka — Długa 21.
Dz. Rakowiec — Pruszkowska 6.

Młodzież P. P. S.

Zebranie Okręgowego Wydziału Młodzieży PPS. odbędzie się dziś o godz. 6.30 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej 7, II piętro. Sprawy ważne, obecność konieczna.

Zamachy samobójcze

19-letnia Zofia Iwanicka, bez zajęcia (schronisko na Annopolu) otruła się esencją octową.

23-letni Kazimierz Niewiadomski (adres nieustalony), handlowiec, otruł się nieznaną substancją na Wybrzeżu Kościuszkowskim.

Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, po czym Iwanicką przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, Niewiadomskiego zaś — do św. Ducha.

OGŁOSZENIA DROBNE

Z nędzy

Przed domem Grójecka 1 zasłabł i stracił przytomność jakiś mężczyzna, lat około 25-ciu. Lekarz Pogotowia stwierdził, oprócz zasłabnięcia, silne zawszenie, przeto chorego przewieziono karetką denzyfekcyjną do szpitala Dz. Jezus. Stan chorego ciężki.

Wypadki tramwajowe

Na ul. Targowej, w pobliżu Kijowskiej, wpadł pod tramwaj 45-letni Josek Grajcar, żebrak (Żoliborz — baraki). Doznał on poranienia głowy i twarzy.

Na rogu ul. Nowiniarskiej i Świętojerskiej została potrącona 15-letnia Estera Łajzerowiczówna, sklepowa, która doznała poranienia głowy i lewego łokcia. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, po czym Łajzerowiczównę przewiozło do szpitala na Czystem, Grajcara zaś — do domu.

12-letni Icek Halsband, który czepiając się tramwaju linii „14“ od strony kratek, na ul. Marii Kazimiery, dostał się pod przyczepny wagon, doznając obcięcia nóg, zmarł w szpitalu na Czystem.

MŁODA dziewczyna poszukuje posady w sklepie. Oferty proszę zgłaszać: Administracja Robotnika dla W. S.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Maria Stuart“.
APOLLO: „Dwa dni w raju“.
ANTINEA. „Burza nad światem“ i „Czerwony kapturek“.
AMOR: „Czu-Czin-Czau“ i „Jaśnie pan szofer“.
ACRON: „Mazur“ i „Namiętni kochankowie“.
AS: „Indyjscy piechurzy“ z Flip i Flapem.
ATLANTIC: „Pod dwiema flagami“.
BAŁTYK: „Kobieta ma zawsze rację“.
BIS: „Morderca“ i „Takie są dziewczęta“.
CAPITOL: „Trędowata“.

CASINO: „Skowronek“ z Martą Eggerth.

COLOSSEUM: „Cissy“.
CORSO: „Ludzie w tunelu“ i rewia.
CZARY: „Pan Twardowski“.
GDYNIA: „Pod Twoją obronę“ i rewia.
FAMA: „Dzisiejsze czasy“ z Chaplinem.
FILHARMONIA: „Przygodny romans“.
FLORIDA: „Zapomniany człowiek“ i „Świat jest zakochany“.
FORUM: „Pieniądz“ i „Będziesz zawsze moja“.
ELITE: „Peter Ibbetson“ i „Poznali się w Monte Carlo“.
EUROPA: „Król kobiet“.
GDYNIA: „Pod Twoją obronę“ i rewia.
HOLLYWOOD: „Ostatni akord“ i rewja z R. Gierasieńskim.

HELIOS: „Straszny dwór“.

ITALIA: „Zapomniana twarz“.
KOMETA: „Syn admirała“ i rewia.
LOS: „Przygody na Lido“ i „Syn King-Konga“.
MAJESTIC: „Jadzia“ ze Smosarską.

MASKA: „Dr. X“ i „Dla Ciebie tańczę“.
METRO: „Dodek na froncie“ i rewia.
MEWA: „Biuro zaginionych ludzi“ i „Casino de Paris“.
MINERWA: „Ostatni miliarder“.
MUCHA: „Dom Nr. 56“ i „Promenada miłości“.
NOWA TOMBOLA: „Nie odchodź odemnie“ i „Takie są dziewczęta“.
MIEJSKIE: „Rose Marie“.

OKO PRASKIE: „Koenigsmark“.
PAN: „Wierna rzeka“.

PETIT TRIANON: „Ręce na stole“ i „Wesoły donżuan“.
POPULARNY: „Szanghaj“ i rewia.
PROMIEŃ: „Nasi chłopcy marynarze“ i „Iskor“.
PRAGA: „Mazur“ i rewja.
RAJ: „Dodek na froncie“.
RIALTO: „Pan z miljonami“.
RIVIERA: „Peter Ibbetson“ i „ABC miłości“.
RENA: „Czarne Róże“ i „Wesoła noc“.
ROMA: „Toni z Wiednia“.
ROXY: „Burłak z nad Wołgi“ i „Kraina snów“.
SFINKS: „Judel gra na skrzypcach“.
SOKÓŁ: „Jedna z tysiąca“ i „Mąż — detektywem“.
SORRENTO: „Tajemnicza dama“ i „Ostatnia serenada“.
STUDIO: „Mayerling“.
STYLOWY: „Panna Lili“ z F. Gaal.
ŚWIATOWID: „Bohater“ — W. Beery.
TON: „Bohaterowie Sybiru“.
UCIECHA: „Ostatni poganin“.
UNIA: „Nie odchodź ode mnie“ i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.